Nr. 101. We Lwowie Czwartek dnia 11. Kwietnia 1889. Rok XXII.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 7

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fen. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Precyzja parlamentarna.

Lwów 10. kwietnia.

Naszym „panom" w izbie wyższej wystarczył jeden dzień, jedno posiedzenie dla przeprowadzenia dyskusji jeneralnej, dyskusji specjalnej i ostatecznego przyjęcia ustawy wojskowej, ustawy, która we Węgrzech tyle narobiła wrzawy i hałasu, która do głębi poruszyła umysły polityczne i wywołała walkę, jakiej już dawno nie byliśmy świadkami. Pozycja gabinetu pana Tiszy, który posłuszną i powolną na swoje usługi ma większość, który cieszy się władzą, jakiej przedtem z pewnością żaden nie miał prezydent ministrów, została zachwianą. Dwa razy musiał pan Tisza postawić w ciągu dyskusji kwestję gabinetową — a mimo to nie mógł zrazu znaleźć dla swojego przedłożenia wojskowego pewnej większości. Losy ustawy chwiały się bardzo długo. Wielu przyjaciół politycznych i osobistych pana Tiszy stało się jego przeciwnikami i jawnie wystąpili przeciw jego polityce i sposobowi przeprowadzenia ustawy. Nareszcie po długich trudach i zachodach, po wielu mozołach — ale co najgorsza po dyskusji, która trwała tygodnie i miesiące, przeszła ustawa, ale nie w tej formie, w jakiej pierwotnie była wniesiona. Mimo całej opozycji i wrzekomego obstawania za niezmienionem przyjeciem projektu rządowego, zgodził się przecież pan Tisza, a co więcej, sam wystylizował nową formę paragrafu 14. ustawy, najbardziej atakowanego przez opozycję.

I na tem się jednak jeszcze nie skończyło. Pan Tisza postawił kwestję gabinetową i zwyciężył — ale czy wyszedł cało z rozprawy nad ustawą wojskową, czy gabinet, który niebawem ma uzyska zatwierdzenie cesarskie — albo mówiąc po węgiersku królewskie — i który się wkrótce przedstawi izbie, będzie takim samym, jaki był przed rozprawą wojskową? Bynajmniej. Pan Tisza będzie wprawdzie nadal jego prezesem, ale gabinet będzie zupełnie nowy — zmieniony nie do poznania. Rekonstrukcja będzie radykalna i zasadnicza. Przyjaciele pana Tiszy spodziewają się, że na czele nowego gabinetu, stary prezydent ministrów nowych nabierze sił, ale mimo to, pozostanie to przecież faktem, najmniejszej nie ulegającym wątpliwości, że takiej radykalnej zmiany nie podejmuje się nikt z własnej inicjatywy, że się bez impulsu z zewnątrz nikt nie pozbawia dawnych kolegów, że kto jest pewnym na swojem stanowisku, ten nie odbiera teki ministerjalnej z rąk przyjaciela, aby ją złożyć w ręce tych, którzy sami gwałtowną robili opozycję przeciw ustawie rządowej. Być więc może, że pan Tisza po reorganizacji i rekonstrukcji gabinetu, wyjdzie wzmocniony — ale nie ulega wątpliwości, że kąpiel, przez którą się musiał odświeżyć, nie była własnowolną.

Zwróciliśmy uwagę raz jeszcze na te okoliczności zewnętrzne, towarzyszące przyjęciu ustawy wojskowej na Węgrzech dlatego, że one bardzo charakterystyczne są dla sposobu, w jaki się tam traktuje sprawy publiczne i polityczne, zwłaszcza w porównaniu ze sposobem traktowania tych spraw w Austrji. Ta sama ustawa, która tam tyle kosztowała pracy i tyle wywołała przewrotów, w naszej izbie panów zajęła jedno posiedzenie, albo wyrażając się jeszcze dokładniej, dwie godziny i trzydzieści siedm minut, bo na tem samem posiedzeniu, na którem załatwiono ustawę woskową w zupełności — bo w drugiem i trzeciem czytaniu — załatwiono jeszcze kilka pomniejszych spraw, a całe posiedzenie trwało niespełna trzy godziny.

Mógłby nam wprawdzie ktoś zarzucić, że porównanie nasze jest niedokładne, że zestawiamy izbę panów w Przedlitawji z izbą posłów w Zalitawji. To nie są czynniki równorzędne. Ależ i izba magnatów w Zalitawji inaczej wcale obchodzi się z ustawą wojskową. Czy z obrad komisyjnych naszej izby panów doszło coś do publicznej wiadomości, czy słyszał ktoś, aby w ogóle w tej komisji coś o ustawie mówiono? Jakżeż inaczej traktuje się sprawa w komisji węgierskiej izby magnatów? Dyskusja, która tam się toczy, zajmuje cały kraj i niemal całą Europę, zwraca całą uwagę na to, co się dzieje w komisji i na mowy, jakie się tam wygłasza. A u nas? śmiertelna cisza zaległa w komisji — a w samej izbie dwie godziny i trzydzieści siedm minut, a potem przyjęcie ustawy *en bloc*.

Jeszcze jeden jest wzgląd, dla którego wrzekoma dyskusja w izbie panów zasługuje na szczególniejszą uwagę. Gdy w izbie posłów dyskutowano nad ustawą wojskową, poruszano od czasu do czasu sprawę językową w armji i kwestję wyłącznego panowania tam języka niemieckiego i przyjęto wreszcie znaną rezolucję językową postawioną przez posła Mattusza. Nie było to wprawdzie wiele, ale zawsze coś, co przy sprzyjających okolicznościach może mieć wartość jeżeli nie praktyczną, to przynajmniej teoretyczną. W izbie panów nie uznano nawet za stosowne tego rodzaju rezolucji, nie obligującej zresztą do niczego ministra obrony krajowej, a tem mniej ministra wojny — ani poruszyć, ani uchwalić. Dlaczego — trudno doprawdy zrozumieć. Siedzi tam przecież tylu autonomistów, którzy bardzo często zapewniają, że stoją na straży interesów autonomicznych — a żaden z nich nie pomyślał nawet o tem, że warto by choćby teoretyczną poruszyć rezolucję. Zdaje się jednak, że im i tego było za wiele. Może to i lepiej. Po co rządowi robić niepotrzebne kłopoty. Jestto dewiza naszej izby panów i izby posłów. Na dowód komisja izby posłów przyjęła już zmiany w ustawie wojskowej, poczynione przez sejm węgierski. To jest precyzja w spełnianiu obowiązków.

Z krajowej komisji dla spraw przemysłowych.

W dniach 6. i 7. bm. obradowała w gmachu sejmowym krajowa komisja dla spraw przemysłowych pod przewodnictwem marszałka kraj. hr. Tarnowskiego. Z członków komisji byli obecni pp.: Bolesław Baranowski, Leon Chrzanowski, Włodzimierz hr. Dzieduszycki, Jan Franke, dr. Faustyn Jakubowski, Kazimierz Laskowski, Edmund Mochnacki, Arnulf Nawratil, dr. Ferdynand Weigel, Ludwik Wierzbicki, Juljan Zacharjewicz, dr. Zgórski i Franciszek Zima.

Ze względu na to, że w maju rozpoczynają się już w ministerstwach prace nad zestawieniem preliminarza budżetu państwowego na rok następny, komisja przemysłowa wzięła już teraz pod rozwagę potrzeby kraju naszego na cele szkolnictwa przemysłowego, które powinne znaleźć pokrycie w budżecie państwowym na rok 1890.

P. Franke opracował i przedłożył komisji wykaz zasiłków rocznych i jednorazowych, których żądać należy ze skarbu państwa na utrzymanie szkół wieczornych dla terminatorów, czyli t. zw. szkół przemysłowych uzupełniających wraz z uzasadnieniem tych zasiłków.

Następnie p. Wierzbicki odczytał wypracowany przez siebie memorjał obszerny, uzasadniający podwyższenie zasiłków ze skarbu państwa na rok 1890 na szkoły fachowe rękodzielnicze i warstaty wzorowe, muzea przemysłowe i na stypendja dla kształcenia się w zawodach przemysłowych.

Komisja postanowiła wystosować do rządu na podstawie tych 2 referatów pp. Frankego i Wierzbickiego dwa memorjały. W pierwszym z nich mają być wyłuszczone żądania co do zasiłków rocznych i jednorazowych ze skarbu państwa na utrzymanie w roku 1890 istniejących szkół przemysłowych uzupełniających i zaopatrzenie nowych w środki naukowe. Nadto w tem samem piśmie ma być wyrażone żądanie urządzenia także i w tym roku w czasie od 1. września b. r. do końca stycznia r. p. przy państw. wyższ. szkole przemysłowej w Krakowie kursu przygotowawczego dla 15 kandydatów na nauczycieli szkół przemysłowych, głównie dla obznajomienia ich z racjonalną metodą nauki rysunków.

Żądane przez komisję zasiłki ze skarbu państwa na rok 1890 na szkoły przemysłowe uzupełniające, wynoszą razem 18.700 zł.

Drugi memorjał obejmuje żądanie zasiłków rocznych i jednorazowych w 1890 na szkoły przemysłowe fachowe, warstaty wzorowe, na muzea przemysłowe. Część tych stypendjów żądanych ma na celu przygotowanie sił nauczycielskich dla przyszłej szkoły przemysłowej we Lwowie, która po wybudowaniu gmachu za parę lat wejdzie w życie. Żądane w referacie na te cele zasiłki ze skarbu państwa wynoszą ogółem 64.200 zł.

W toku dyskusji nad powyższym przedmiotem wyłoniła się kwestja zakładania w naszym kraju przy pomocy państwa szkół przemysłowych wyższych i szkół przemysłowych niższych, czyli szkół rękodzielniczych w miastach posiadających liczniejszą ludność rękodzielniczą, a na wzór istniejących w Czechach t. zw. *Handwerkerschulen*. Po dłuższej rozprawie, w której starano się wykazać dodatnie i ujemne strony takich szkół rzemieślniczych nie przeznaczonych dla specjalnego zawodu i wyższość szkół przemysłowych, komisja wyznaczyła podkomitet dla ułożenia i przedłożenia komisji planu organizacji takich szkół rzemieślniczych. Do podkomitetu tego wybrano pp.: Frankego, Baranowskiego i Wierzbickiego.

W komisji nie przyszło do stanowczej uchwały co do wydawnictwa czasopisma popularnego dla spraw przemysłowych w myśl postawionego na poprzedniem posiedzeniu komisji wniosku pana Nawratila. Referat o tym przedmiocie przygotowany przez p. Wierzbickiego przekazano sekcji dla spraw rękodzielniczych do ponownego rozpatrzenia sprawy.

Następnie według referatu dr. Zgórskiego uchwalono cały szereg wniosków do Wydziału krajowego co do przyznania lub odmówienia pożyczki i zasiłków na przedsiębiorstwa przemysłowe.

Przy tej sposobności przyjęto do wiadomości, że zapas krajowego funduszu przemysłowego wynosi obecnie 65.000 zł., z którego jednak, prócz innych przyrzeczonych już pożyczek wypłacić należy na mocy uchwały Wydziału krajowego 50.000 zł. jako pożyczkę spółce zakładającej blich i apreturę wyrobów lnianych i konopnych w Krośnie, jak tylko spełni ta spółka żądane warunki. Ściąganie zaległości od dawnych dłużników, wątpliwej wypłatności, postępuje pomyślniej, niż przypuszczano w chwili objęcia zarządu kraj. funduszu przemysłowego przez Bank krajowy, a ze strony dłużników, którzy w ostatnich dwóch latach pożyczki z tego funduszu otrzymali, nie ma obecnie zaległości w spłacie rat dłużnych.

P. Nawratil, imieniem subkomisji dla spraw przemysłu rękodzielniczego, przedłożył memorjał w załatwieniu petycyj, wniesionych przez korporacje szewskie we Lwowie, Krakowie i Przemyślu o pomoc ze strony kraju przeciw szkodliwej dla szewców tutejszych konkurencji sklepów z fabrycznem obuwiem obcokrajowego wyrobu. Memorjał ten, zawierający pogląd zasadniczy na najwłaściwszą metodę postępowania w usiłowaniach, które mają przyczynić się do niesienia pomocy rękodzielnictwu naszemu, aby wytrzymały konkurencję z wyrobami fabrycznemi, uchwaliła komisja ogłosić drukiem.

Sprawę uzupełnienia regulaminu czynności komisji i instrukcji dla sekretarza odroczono.

Sekcję administracyjną upoważniono do załatwienia imieniem komisji podań o stypendja.

Na wniosek p. Zacharjewicza upoważniono sekcję administracyjną do sformułowania i przedłożenia Wydziałowi krajowemu wniosku o zakupienie dla garncarskiego warstatu wzorowego w Porembie, maszyn i przyborów do wyrobu dachówek felcowanych. Wydatek na ten cel wyniesie około 2000 złr.

Na członków zarządu państwowej zawodowej szkoły ślusarskiej w Swiątnikach górnych pod Krakowem, uchwalono zaproponować członka Wydziału krajowego p. Chrzanowskiego i dr. Weigla.

Na wniosek p. Chrzanowskiego zaproszono na członka komisji krajowej dla spraw przemysłowych dr. Józefa Wereszczyńskiego, który od początku, odkąd kraj rozciągnął opiekę nad rozwojem przemysłu, był w Wydziale krajowym referentem wchodzących w ten zakres spraw, a obecnie z powodu objęcia innego referatu w Wydziale krajowym, miałby przestać być członkiem kraj. komisji dla spraw przemysłowych.

Sprawa Boulangera.

Na poniedziałkowem posiedzeniu senatu przeczytał prezydent Leroyer dekret prezydenta rzeczypospolitej. Na podstawie sprawozdania ministra sprawiedliwości i komisji śledczej z dnia 4. kwietnia 1889 roku, oraz dyskusji w tym względzie przeprowadzonej w izbie, jak również na zasadzie artykułu 12. i §. 3. konstytucji z dnia 16. lipca 1875 roku postanawia się: 1. Senat konstytuuje się jako trybunał, wyrokujący w sprawie zamachu i czynności, skierowanych przeciw bezpieczeństwu państwa, o które obwinia się Jerzego Ernesta Boulangera, pensjonowanego jenerała i deputowanego na podstawie wdrożonego śledztwa. 2. Jeneralny prokurator Paryża pełnić będzie w obec senatu obowiązki oskarżyciela publicznego w asystencji jeneralnego adwokata Rouillera i substytuta Duvala. 3. Trybunał rozpocznie obrady w sali pałacu luksemburskiego (zwykłe miejsce obrad senatu) w piątek dnia 12. kwietnia 1889 r.

W senacie objawiło się pewne poruszenie po odczytaniu dekretu, poczem rozpoczęła się dyskusja wielce charakterystyczna.

Leon Rénault (*lewe centrum*) wyraził zamiar zainterpelowania rządu w kwestji politycznych motywów, które skłoniły rząd do nadania senatowi charakteru trybunału. (*Niezadowolenie na lewicy*).

Minister-prezydent Tirard odpowiada w imieniu rządu, że nie oświadczy się w sprawie interpelacji. Prezydent rzeczypospolitej i rząd uznali po dojrzałej rozwadze środek ten jako konieczny, a ponieważ postępują w tym wypadku li w myśl §. 17. konstytucji, przeto nie uważają za stosowne dyskutować o motywach.

Renault zauważa przy tej sposobności, że Boulanger nie zasłużył sobie na ten zaszczyt, i że senat przekształcając się w trybunał popełnia wraz z rządem jeden błąd więcej. (*Niepokój na lewicy*).

Michelin żąda odroczenia interpelacji na przeciąg jednego miesiąca.

Buffet (*prawica*) konstatuje, iż artykuł 12 konstytucji upoważnia prezydenta do przekształcenia senatu w trybunał. Czy prezydent postąpił słusznie, lub nie, wcale go to nie obchodziło. Dekret został wydany i senatowi nie pozostaje nic innego do czynienia, jak tylko spełnić poruczone sobie zadanie, (*poruszenie*), ale pod warunkiem, że formy prawne będą zachowane. Artykuł dwunasty konstytucji odjął senatowi dyskrecjonalne prawo uregulowania procedury, jakie mu dawniej przysługiwało. Nowego prawa nie ma dotychczas (*niepokój*) i dla tego senat, gdyby się ukonstytuował jako trybunał państwowy popełniłby tem samem akt przeciwny prawu. (*Oklaski z prawicy*). Mowca nie może wystąpić w charakterze sędziego, któryby pozostawał w sprzeczności z ustawą. (*Oklaski z prawicy; niepokój*).

Thevenet, minister sprawiedliwości, zaznacza, że brak procedury nie przeszkadza senatowi, by miał się ukonstytuować jako trybunał państwowy i powołał się na przykład Dufaure'a, któremu senat pozostawił dowolność procedury w braku ustawy. (*Niezadowolenie na prawicy, krzyki wśród lewicy*). Represja jest konieczną i senat nie powinien się opierać na braku ustawy, która właściwie nigdy nie istniała. Sprawa procedury jest kwestją wewnętrznego regulaminu, (*niepokój na prawicy*), którą senat może sam oznaczyć, w razie, gdyby izba na czas nie uporała się z ustawą. (*Wykrzyki ironiczne na prawicy*).

Buffet zauważa, że jeśli tak wolno interpretuje się ustawę, to lepiej o niej nie wspominać. Co wspomniano o Dufaure, jest prawdą, lecz nowa konstytucja nie zna alternatywy, tylko wymaga ustawy.

Prezydent Leroyer zapytuje, jaki wniosek zamierza mowca postawić?

Buffet wnosi: Senat uzna, iż nie prędzej ukonstytuuje się jako trybunał państwowy, aż ustawa o procedurze będzie uchwaloną.

Dauphin (z lewicy) oświadcza, że wniosek Buffeta jest wnioskiem kompetencyjnym i dlatego przedwczesnym. Naprzód senat winien się ukonstytuować jako trybunał państwowy, a potem dopiero może zadecydować w tej sprawie. Senat nie może unieważniać dekretu prezydenta rzeczypospolitej.

Po krótkiej przerwie, celem poufnej narady, przystąpiono do głosowania.

Wniosek upadł 77 głosami przeciw 172.

Senat w dniu 12. bm. ukonstytuuje się jako trybunał państwowy.

* * *

W niedzielę bawili satelici Boulangera w Rouen, gdzie przyszło z tego powodu do zaburzeń ulicznych. Interwenjować musiało wojsko. Motłoch udał się do lokalu redakcyjnego *Petit Rouennais*, pobił zecerów i cały nakład dziennika zatopił w Sekwanie. Boulanżyści głosili tamtejszej ludności, że minister spraw wewnętrznych Spuller spowodował Niemcy do wywarcia presji w Brukseli celem wydalenia Boulangera. Z drugiej znów strony *Mot d'Odre* donosi, że Boulanger został już wydalony i że przenosi się do Brighton, gdzie zamówiono dlań mieszkanie w drodze telegraficznej. Boulanger interpelowany ostatniemi czasami w tej mierze oświadczył, iż nigdy nie przekroczy granicy niemieckiej. Odpowiedź powyższa była obliczoną na to, by przedstawić obecny rząd francuski, jako konspirujący z Niemcami. Prasa boulanżystowska dementuje wiadomość, podaną przez *Independance Belge*, jakoby Boulanger konferować miał z księciem Wiktorem Napoleonem.

Pierścienie.

II. Do uwag zamieszczonych w artykule pierwszym, wypada nam dopowiedzieć jeszcze słów kilka.

Równolegle ze spekulacją w artykule, który przez syndykat został zmonopolizowany, rozwija się zazwyczaj spekulacja innego rodzaju: spekulacja giełdowa. Założyciele pierścienia, od których woli zależy podbijanie ceny danego produktu, mogą liczyć na pewne, iż akcje towarzystw, trudniących się eksploatacją tego produktu, iść będą w górę w miarę tego, jak sam produkt będzie drożał. Wykupując przeto na giełdzie dane papiery po cenie normalnej, już przez sam nagle zwiększony popyt spowodowują podwyżkę kursu tychże. Płatna prasa giełdowa czyni przytem swoje. Drobne kapitały, zwabione ciągłą podwyżką tych efektów, rzucają się na ponętny papier w nadziei znacznych zysków, rozchwytują go po ce-

---

30)

MIĘDZY USTAMI A BRZEGIEM PUHARU

PRZEZ

MARJĘ RODZIEWICZ.

(Ciąg dalszy).

— Tego to nie wiem, ale pana Pawła Głębockiego pamiętam dobrze; zaczął od idjotyzmu, chodził po polach i powtarzał bezustannie: mój flet, mój flet, mój flet!

— Coraz gorsze prognostyki. Już Adam ma bzika, do idjotyzmu krok pozostał. Będzie chodził, jak dziadunio, po polach i jęczał: moje domino, moje domino! Uważasz, Jadziu?

— Et, bredzisz! — oburzyła się — pan Adam takiż warjat, jak i ty.

— Uhm! niby, że obadwa jesteśmy zakochani. Tyle podobieństwa.

— Moja Jadziu, to wcale nie żarty! — upomniała serjo pani Tekla, istotnie przerażona. Jaś ma rację lękać się o ciebie. Nad tem trzeba dobrze się namyśleć. Szczęściem, że mi to przypomniał. Dziedziczna warjacja! Ho, ho! Ja to wezmę pod uwagę! On ma złe oczy!

— Bardzo złe — potakiwał Jan poważnie — jakieś bure i zezuje.

— Dajże raz temu pokój — mruknęła gniewnie panienka, a Wentzel zagadał kwestję, czując, że lada chwila obadwa wybuchną śmiechem z miny wystraszonej staruszki.

— Jedziemy jutro na wilki do Wolickich — zaczął

— A jakże, a ztamtąd do Zdżarki — uśmiechnął się figlarz, zapominając o Głębockim na myśl o przekornych oczętach Cesi.

Marzyło mu się, że może jako narzeczony otrzyma choć przelotnego buziaka. Aż westchnął na tę myśl rozkoszną.

Hrabia się roześmiał na to westchnienie.

— Dostaniesz, dostaniesz! — pocieszał.

— Co? — bronił się chłopak i poczerwieniał jak dziewczyna. — Jakiś ty domyślny! — potwierdził natychmiast.

Pani Tekla coś sumowała tymczasem. Jan zabił jej ćwieka w głowę. Raptem zerwała się z miejsca i zapaliła świecę.

— Gdzie jest klucz od biblioteki, Jadziu? — zawołała.

— Wisi na miejscu. Czego babci potrzeba?

— Nic, nic. Podręcznika lekarskiego. To nie dla ciebie pisane. Znajdę i sama.

— Ja babci pomogę — zerwał się Jan skwapliwie.

I oboje zniknęli za drzwiami.

Poczciwy swat! Wentzel życzył mu sto buziaków Cesi w nagrodę bratniej pomocy.

Zostali tedy sami i to na długo, bo Jan potrafi zatrzymać staruszkę, ile sam zechce — i Wentzel rozmyślał, jak zacząć rozmowę, gdy — o cudo! — Jadzia ozwała się pierwsza.

— Dziś rano przyszedł list, mylnie do mnie adresowany. Zwracam go panu.

Końcem palców podała mu kopertę, na widok której pobladł śmiertelnie, a potem wyszła z pokoju.

Wziął, przeczytał, i, rzuciwszy go na ziemię, oburącz, desperacko objął głowę.

— *Jetzt ist es aus!* — zamruczał i miał ochotę wyć ze złości, wstydu i rozpaczy.

Stracone wszystko! Stare grzechy zemściły się. Teraz trzeba pożegnać na wieki hardą dziewczynę, na oczy się nie pokazywać.

Brrr! jak go ona teraz dopiero nienawidzi i pogardza! A ta Aurora! Czy rozum postradała? Kto jej doniósł? No no, odpłaci się tej całej klice. Zapłacą mu za ten figiel! Prawa Aurory... Farsa... Za kogo ona siebie ma?

Czy on ją nawet kochał kiedy, nie pamiętał. Ha, pisała i do niego, zobaczmy!

Rozdarł niecierpliwie kopertę, przebiegł oczami misywę, zmiął i schował napowrót.

Człowiek honoru! To brzmi jak dysonans.

Ma słuszność, ale to nie z nią postąpił bez honoru, ale z Jadzią właśnie. Zapomniał o łańcuchu siedmioletniej miłości w stolicy i sprowadził ją, tę czystą dziewczynę, w kałużę wielkoświatowej swawoli. Oh! jak ona się nim brzydzi i pogardza, i jak śmiertelnie jest obrażona! Jak on jej teraz w oczy spojrzy?...

Wziął znowu głowę w dłonie i rozmyślał, czy nie najlepiej palnąć sobie w łeb, gdy wtem tuż za nim zabrzmiał jej głos:

— Panie hrabio!

Skoczył, jakby go strzał już trafił i stanął przed nią. Nie śmiał spojrzeć, aż wreszcie, ryzykując ostatni krok, podniósł oczy.

Potępienia bez apelacji nie wyczytał z jej twarzy; więc, słuchając pierwszego natchnienia, przyklęknął u jej nóg, jak przed obrażoną boginią.

— Jak ja panią przebłagam za to?.. — rzekł pokornie.

Usunęła się nieco.

— Wstań pan. Do czego to podobne!

— Nie wstanę. Niech mnie pani karze, zada jaką zechce pokutę, tylko proszę nie dobijać tem sfinksowem milczeniem. Wiem, żem wart pogardy i potępienia, ale honorem się klnę, żem przez te parę tygodni zapomniał, że istnieje po za panią ktoś drugi na świecie.

— Pan łatwo zapomina, widzę, sądząc z listu tej damy. A jednak ma ona zupełną słuszność. Nikt przed nią nie ma prawa do pana, a ja najmniej. Wstań pan, bo odejdę.

Na tę groźbę podniósł się z kolan.

— Niestety, ma słuszność! — westchnął. — ale w tem tylko postąpiłem niehonorowo, żem przed panią ten jeden grzech zataił. Tyle zuchwalstwa nie przypuszczałem. Chciałem zerwać stosunek, oczyścić się przez szacunek dla samego siebie chociażby. Jest-to tutejsza nauka. Dawniej hrabina była mi chlubą, zazdroszczono mi tego szczęścia. W naszym świecie nazywają to wielkim losem. Teraz mi wstyd wyznać to nawet. Pani pewnie nie raczy spojrzeć na mnie!

— I owszem. To co pan mówi, tchnie szczerością. I cenię to, że się pan nie uniewinnia kosztem cudzym. Ale to są plamy, panie hrabio, są to kajdany, z któremi nie marzyć panu o swobodzie i uczciwej miłości. Byłam oburzona po otrzymaniu tego listu. Niewinnie strącono mnie do poziomu tej pani. Ja — jej rywalka! Miłość pańska ciężką jest, równa z wesołą kumoszką bez honoru i wstydu. Żadna szlachetna dziewczyna nie zechce pańskiego serca, wzdrygnie się przed podobnem zestawieniem, nie stanie do walki ze swawolą i takiemi groźbami. Są to frazesa nie dla porządnych uszu. Praw, podobnych jej, nie rozumiemy; czci i honoru nie oddajemy darmo, uważamy to za zbyt wielki skarb; ale też co prawda, mało się lękamy gróźb. Powiedz pan swojej hrabinie, żeby się uspokoiła. Jej praw posiąść nigdy nie żądałam, a człowieka, który ma jakieś tajemnicze obowiązki, żadna z nas Polek za męża nie weźmie. Towar podobny zostawiamy Berlinkom na wyłączną i bezsporną własność.

Hrabia się skłonił.

— Dziękuję pani za drugiego harbuza. Ten był cięższy do zgryzienia niż pierwszy. Za parę dni odjeżdżam do Berlina i długo mnie już pani nie zobaczy. Za powrotem tu będę wolny i inny niż dotychczas, nie towar dla Berlinek w żadnym razie. Panno Jadwigo, proszę o mnie czasem pomyśleć i nie zapomnieć, że panią tak kocham, jakem nikogo nie kochał w życiu, ani kochać będę kiedykolwiek. Rywalek pani nie ma i mieć nie będzie.

— Czy pan chce dostać trzeciego harbuza?

— A choćby tysiąc. Po każdym kocham jeszcze silniej i hartuję się na wszystko. Proszę o mnie pamiętać i dać mi coś na szczęście, jaki drobiazg. Będzie mi lżej pracować, spojrzawszy na dar pani. Oh, na jaką ja idę ciężką walkę — z sobą i ze światem.

— Daruję panu list hrabiny Aurory — odparła z uśmiechem.

— Bodajby zginął marnie! Będzie on ją drogo kosztował! — mruknął gniewnie. — To niech mi pani zamiast podarunku da rozkaz jaki, coś zechce odemnie dla siebie.

— Nie mam prawa rozkazywać i nie będę. A jeśli pan ma ochotę zrobić mi coś przyjemnego, to samemu trzeba się domyśleć. Przecież pan mnie zna.

— Ja? Panią? Jakim sposobem? Jest pani dla mnie zagadką, sfinksem. Pani nie ma chyba żadnych pragnień.

— Owszem, tylko ich nie zdradzam. Nie lubię zajmować drugich sobą.

— Niech mi pani powie choć jedno — prosił.

— Kiedyś, gdy pan wróci innym. Teraz niech pan zgaduje.

— Na to trzeba osobnego natchnienia. Chyba mi Jaś dopomoże. Ja to nie kryję swych pragnień, a mam ich trzy tylko.

— Tak mało?

— Jedno: bym mógł tu wrócić prędko.

— Jeszcze pan nie wyjechał — wtrąciła.

— Drugie: bym zastał panią tak dobrą, jak dziś żegnam, i trzecie: by mnie pan Głębocki nie zabił, nim mi pani...

— Groził panu? — spytała, brwi marszcząc

— Tak, i dotrzyma niezawodnie — odparł. — Szalony człowiek. Dałbym, co mam, żeby być na jego miejscu, a on mnie zazdrości. Szalony!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

nie znacznie wyższej od normalnej i napełniają kieszenie spekulantów ogromnemi zyskami.

Upadek pierścienia, który często z drobnej, jakkolwiek nieprzewidzianej następuje przyczyny, sprowadza nagły spadek odnośnych efektów i ruinę majątkową dziesiątek tysięcy łatwowiernych drobnych kapitalistów. Rozbicie pierścienia odbija się równie ciężko na przedsiębiorstwach fabrycznych i na robotnikach. Okazuje się bowiem zazwyczaj natychmiast po rozbiciu syndykatu, który był stałym konsumentem fabryk, iż przy sztucznie wywołanym popycie, wyprodukowano taką ilość danego artykułu, iż dla zaspokojenia potrzeb normalnej konsumcji wystarczy go na lata całe. Zarazem spada cena tego produktu zazwyczaj nawet poniżej ceny produkcji, tak, iż fabryki muszą zaprzestać robót, a tysiące rodzin robotniczych znajduje się nagle bez chleba.

Wiadomo powszechnie, że przy wolnej konkurencji konsumcja i produkcja regulują się nawzajem, że przez podaż i popyt reguluje się cena danego produktu. Pierścień każdy, jako monopol faktyczny, wdziera się gwałtem w normalny rozwój pewnej gałęzi produkcji, wyklucza konkurencję, stwarza dla celów zysku własnego sztuczny popyt i wyśrubowuje cenę do anormalnej wysokości — ofiarą tych machinacyj padają, jak widzieliśmy: robotnicy, mali przedsiębiorcy i mali kapitaliści, fabrykanci i ogół konsumentów. Syndykat jest przeto polipem, wysysającym soki żywotne społeczeństwa, rujnującym tysiące egzystencyj na korzyść kilku spekulantów.

Zachodzi kwestja, czy wobec tak zgubnego oddziaływania pierścienia na społeczeństwo, nie powinnoby państwo stanąć w obronie ogółu i zasłonić tenże swą opieką przed wyzyskiwaniem ze strony spekulantów?

Bezwarunkowo: tak!

Już ze względu na okoliczność, że pierścień stwarza faktyczny monopol prywatny, powinnoby państwo wdać się w tę sprawę. Monopol może nie być niebezpiecznym jedynie w ręku państwa. Jeżeli bowiem państwo ciągnie z monopolu pewnego zysku, to zyski te obracane na cele pożyteczności publicznej, rozdzielają się niejako napowrót między ogół, który się do użytkowania onych przyczynił — zresztą stoi każdy monopol państwowy pod kontrolą publiczną. Monopol pierścienia obliczony jest natomiast na zysk jednostek a ruinę materjalną ogółu. Monopol pierścienia obarcza państwo niebezpiecznym kontyngensem proletarjatu robotniczego, a rujnując materjalnie tysiące obywateli, pozbawia państwo sił podatkujących. W obec pierścieni — jakkolwiek są takowe przedsiębiorstwami handlowemi pewnego rodzaju — nie powinna znaleść zastosowania — niebezpieczna w tym wypadku — zasada: *laissez faire, laissez aller*. Jeżeli kupiec oszukuje konsumenta dla zysku własnego, podpada pod postanowienia kodeksu karnego, dlaczegóż ma uchodzić bezkarnie spekulant, który w sposób podstępny wydziera zyski tysiącom obywateli za jednym prawie zamachem?

Ojczyzna pierścieni — Ameryka — poruszyła już tę kwestję; w parlamencie Stanów Zjednoczonych zastanawiano się już nad sposobami zapobieżenia destrukcyjnemu działaniu syndykatów. Wypadałoby, ażeby i państwa europejskie postarały się jaknajrychlej o wynalezienie sposobu obrony swych obywateli przed zgubnymi skutkami tego rodzaju machinacyj spekulantów.

Dr. Aleksander Małaczyński.

Subwencje żądane od skarbu państwa na cele gospodarstwa rolnego i lasowego na r. 1890.

P. minister rolnictwa, żądał obecnie, jak to czyni każdego roku, od Wydziału krajowego przedstawienia, jakich subwencyj na r. 1890 domagać się zamierza od skarbu państwa na cele gospodarstwa rolnego i lasowego.

Owoż Wydział krajowy zajął się ułożeniem odnośnego preliminarza i przedstawił rządowi potrzebę następujących dotacyj:

Dla kraj. szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie jak na r. b. kwotę 5000 złr.

Na zakupno gruntu przy szkole lasowej we Lwowie na rozszerzenie kultur lasowych, jako środka naukowego 1000 zł.

Na utrzymanie 2 wędrownych nauczycieli, jednego dla nauki gospodarstwa wiejskiego, drugiego zaś dla nauki hodowli i gospodarstwa nabiałowego 4000 zł.

Na stypendjum dla ucznia wysłać się mającego za granicę na naukę gospodarstwa nabiałowego 1000 zł.

Dla kraj. wyż. szkoły i szkoły parobków w Dublanach zamiast dotychczasowej dotacji 7000 zł., kwotę 15.000 zł.

Na pomieszczenie dyrektora w Dublanach zwrot połowy kosztów budowy 3500 zł.

Na szkołę gorzelniczą w Dublanach, a mianowicie na założenie gorzelni 12.000 zł., zaś na koszta utrzymania, dopiero później Wydział kraj. wykombinuje potrzebną kwotę. Pierwotnie obliczył Wydział potrzebę dotacji państwowej na 3800 zł., obecnie okazuje się jednak potrzeba znaczniejszej dotacji.

Dla kraj. śred. szkoły rolniczej w Czernichowie zamiast 5000 zł., kwotę 8000 zł.

Dla niższej szkoły rolni. w Jagielnicy i Horodence po 2000 zł.

Na kurs uprawy lnu w Gródku, który wejdzie w życie z początkiem r. 1890 kwotę 2200 zł.

Na szkołę ogrodniczą w Tarnowie 2300 zł.

Na stypendjum dla kandydata na nauczyciela średnich szkół rolniczych na wyjazd za granicę 1000 zł.

Wreszcie na wydawnictwo podręczników dla niższych szkół rolniczych 400 zł.

Ogółem zażądał tedy Wydział kraj. na powyższe cele subwencyj w kwocie 66.200 zł.

Z prowincji.

Stryj 10. kwietnia. (*Obchód Szewczenki. — Sprawy miejskie. — Towarzystwo zaliczkowe.*) Tutejsze kasyno ruskie urządziło dnia 31. zm., ku uczczeniu pamięci Tarasa Szewczenki, koncert ze współdziałaniem chóru „Lutni" lwowskiej. Jak zawsze, tak i teraz, polska ludność tutejsza licznie i chętnie uczestniczyła w obchodzie poety, któremu tyle zawdzięcza, bodaj nie tyle stanowiła większej części zebranej na tym wieczorze publiczności. Mimo to nie usłyszeliśmy z estrady koncertowej ani jednego polskiego utworu, chociaż na podobnych obchodach nie brakło słowa polskiego, wspominanego przez polskich poetów i ruskich utworów muzycznych. Nie wspominalibyśmy o tem, gdybyśmy mieli pewność, że stało się to przypadkowo. Lecz tak nie było. Przeciwnie, zapewniano nas ze strony Rusinów, że kwestja ta była przedmiotem debaty w komitecie, urządzającym ów koncert, i że wniosek, ażeby chór „Lutni" odśpiewał i pieśni polskie, nie uzyskał większości. Natomiast usłyszeliśmy z ust prelegenta, księdza B., jedną z tych cierpkich rekryminacyj, z któremi niestety tak często przy podobnych obchodach się spotykamy, a przed któremi prawdziwi patrjoci ruscy, jak np. ks. biskup Pełesz, swoich rodaków przestrzegają. Wszystko to sprawiło naturalnie przykre wrażenie nietylko w polskich, ale i ruskich kołach tutejszych.

Nasza rada miejska, uporawszy się ze sprawą rezygnacji burmistrza, jakkolwiek do nowego wyboru dotąd nie przyszło, zaczęła już na serjo zajmować się sprawami gminnemi. Na trzeciem z rzędu posiedzeniu, odbytem dnia 3. bm., wzięto pod obradę liczne przedłożenia zwierzchności gminnej finansowej natury i pewną część tychże zatwierdzono zaraz merytorycznie, a resztę odesłano do komisji. Na szczególniejszą wzmiankę zasługuje uchwała, zmierzająca do uregulowania i ustalenia funduszu ubogich. Posiedzenie rozpisane na dzień 8. bm., celem wyboru burmistrza, zostało dzisiaj odwołane, a to, jak się dowiadujemy, głównie z tej przyczyny, że co do osoby wybrać się mającego burmistrza nie przyszło jeszcze między radnymi do porozumienia. Gdy jednak od dnia przyjęcia rezygnacji dra Fruchtmana upływa 14 dni w przyszłą środę, więc spodziewamy się, że najdalej w przyszły czwartek przystąpi rada do wyboru swego zwierzchnika.

Niemałą u nas sensację sprawiły ogłoszenia, porozlepiane w licznych egzemplarzach, a zwołujące przez prezesa rady nadzorczej tutejszego Towarzystwa zaliczkowego walne zgromadzenie członków tego Stowarzyszenia na 14. bm., a to z tego powodu, że na porządku dziennym postawioną jest gremjalna rezygnacja całej rady nadzorczej i nowy wybór tejże rady. Już od dłuższego czasu istniała pewna scysja między dyrekcją a radą nadzorczą, spowodowana domaganiem się, może i słusznem, ze strony dyrekcji, aby rozszerzono jej atrybucję co do udzielania pożyczek. Za pośrednictwem delegata związku stowarzyszeń zarobkowych ze Lwowa został ten spór załagodzony, lecz natomiast przyszło do nieporozumień między walnem zgromadzeniem a radą nadzorczą, z powodu postawionego przez tę ostatnią wniosku, aby pewna część zysku z roku 1888 obróconą została na cele humanitarne. Wniosek ten przeszedł. Byłoby się może na tem zakończyło, gdyby pewna ilość członków tego Towarzystwa (przeszło trzydziestu) nie uznała była za stosowne, w osobnem podaniu do rady nadzorczej wystosowanem, wyrazić nieufność całej radzie nadzorczej, z powodu postawienia owego wniosku. Można być przeciwnym owemu wnioskowi, stanąwszy na tem stanowisku, że Towarzystwo zaliczkowe jest instytucją czysto finansową i że nie jest jego zadaniem popierać cele humanitarne, lecz tylko wyłącznie pieniężne interesa swych członków, ale aby uchwała ta mogła być powodem do wyrażenia w tak niezwykły sposób nieufności całej radzie nadzorczej, z tem w żaden sposób zgodzić się nie możemy.

Słusznie więc rada nadzorcza postąpiła, że wniosła *in gremio* rezygnację, ale nie wątpimy, że walne zgromadzenie rezygnacji tej nie przyjmie i uchwali jej natomiast pełne wotum zaufania, na które rzeczywiście ona zasługuje. Zresztą w skład tej rady nadzorczej wchodzą wybitniejsi członkowie Towarzystwa tak pod względem majątkowym jakoteż pod względem inteligencji i społecznego stanowiska i już sam wzgląd na pomyślny rozwój Towarzystwa wymaga zatrzymanie jej i nadal u steru.

Podgórze 8. kwietnia. (*Wybory*). Dziś odbyły się wybory uzupełniające zwierzchność gminną: burmistrzem wybranym został jednomyślnie miejscowy notarjusz i dotychczasowy zastępca burmistrza p. Wacław Adamski, zastępcą burmistrza wybrano p. Władysława Markwiczyńskiego, a w miejsce tych asesorami pp. Wiktora Ferbera i Jana Cichockiego.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. P. Franke Jan profesor politechniki we Lwowie i delegat krajowej komisji przemysłowej we Lwowie, bawi w Krakowie, celem porozumienia się z prezydentem miasta, co do sprawienia przyborów naukowych dla szkół uzupełniających przemysłowych, z subwencji przez Wydział krajowy w kwocie 1500 złr. na jego ręce zaasygnowanej.

Nekrologja. We Lwowie zmarł Leon Kurzbauer, inżynier kolei państwowej, przeżywszy lat 42. — W Mościskach zmarła panna Róża Opolska, siostra znanego lekarza lwowskiego. — Z Paryża donoszą o śmierci sławnego chemika Chevreuil, urodzonego w r. 1786.

Kalendarz. Czwartek (11.): Leona I. pap. — Wschód słońca o godzinie 5. min. 28, zachód o godzinie 6. min. 36.

Lwowski Colbert. Wczoraj podaliśmy z wszelkiem zastrzeżeniem depeszę wiedeńską, w której korespondent donosi o wielkiej operacji finansowej, opracowanej wrzekomo na podstawie planu, wypracowanego przez tutejszego izraelitę, Schräntzla. Nie wchodząc w to, o ile depesza ta odpowiada istotnemu stanowi rzeczy, zebraliśmy informacje o owym Schräntzlu na miejscu i oto, co o nim donieść możemy. Izraelita tego nazwiska, b. nauczyciel buchalterji, mieszka obecnie we Lwowie i ma małą „grajzlerei". Przed 3 lub 4 laty wypracował on istotnie plan, o którym była mowa w telegramie, z tą różnicą, iż pożyczka według niego miała być premjową 3%, płatną w złocie. Cały ten plan nosił po Lwowie do wszystkich finansistów; najwięcej jeszcze potrafił obudzić zainteresowania u p. dyrektora Zimy i u pp. Sokala i Liliena. Ci to właśnie panowie umożliwili mu wyjazd do Wiednia i dali mu listy, między innymi do bankiera Cejzyka i szefa sekcji w ministerstwie finansów, Niebauera.

Niebauer badał ten projekt, badał go i Rappaport — ale obaj uznali, że jest on niewykonalny. I całkiem naturalnie! Stopa procentowa od obligacyj zagranicznych pruskich i angielskich była wówczas w złocie od 4 - 4½ — nie było więc widoków, ażeby taki 3% papier mógł mieć powodzenie. Ale dziś stopa procentowa papierów zagranicznych spadła na 2½ i 3%; zdaje się więc tedy, że główna idea Schräntzla została przyjętą i zachodzi wielkie prawdopodobieństwo, że rząd myśli o podobnej, miljonowej operacji.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała Antoniego Horodyskiego stałym nauczycielem szkoły etatowej w Byczkowcach; Stanisława Frączka stałym nauczycielem młodszym kierującym szkołą filjalną w Dębnie, a Ludwika Tomeczka w Rozborzu stałym nauczycielem szkoły etatowej w Mirocinie.

Z armji. Pułkownik sztabu inżynierji Józef br. De Ben Wolsheimb dyrektor inżynierji we Lwowie, mianowany szefem inżynierji 13. korpusu, a podpułkownik sztabu inżynierji Henryk Hanke dyrektorem inżynierji we Lwowie. Major pułku pieszego nr. 45, Oswald Rabel, jako czasowo niezdatny do służby czynnej, otrzymał urlop jednoroczny.

Dar. Cesarz udzielił gminie Załuże, w powiecie cieszanowskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

Odznaczenia. Cesarz udzielił przyzwolenia na przyjęcie i noszenie papieskiego krzyża honorowego „Pro Ecclesia et Pontifice", profesorowi uniwersytetu i seniorowi Instytutu stauropigijskiego we Lwowie, dr Izydorowi Szaraniewiczowi; rektorowi gr. kat. seminarjum duchownego i kanonikowi honorowemu gr. kat. kapituły metropolitalnej we Lwowie ks. Aleksandrowi Baczyńskidmu; oraz scholastykowi wyż wymienionej kapituły metropolitalnej, ks. Janowi Wieliczko.

Temperatura. Barometr stoi w mierze. Średnia temperatura wczoraj była + 8·0°C., najwyższa + 12·0°C., najniższa + 4·5°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr z północno-wschodniej strony, średnia temperatura doby około + 6°C., niebo przeważnie zamglone, a powietrze wilgotne; deszcz, rano mgła.

Wystawa. Lwowskie Towarzystwo gospodarcze postanowiło, jak wiadomo, urządzić we Lwowie w jesieni rb. wystawę żywego inwentarza w połączeniu z wystawą mleczarstwa. Owoż Wydział krajowy, do którego Towarzystwo gospodarskie udało się o pomoc, uchwalił na ostatniej sesji udzielić z funduszu krajowego 500 złr. bezzwrotnego zasiłku na koszta urządzenia wystawy, oraz zapewnił nadto komisji wystawowej kwotę 1500 złr. na pokrycie możliwych niedoborów w kosztach urządzenia tej wystawy.

Stypendja. Wydział krajowy udzielił Bronisławowi Kopniakowi, uczniowi szkoły fachowej dla przemysłu artystycznego przy Muzeum technologicznem we Wiedniu na rok szkolny 1888/9 stypendjum w kwocie 242 złr. Ministerstwo oświaty udzieliło zaś temu uczniowi zasiłek w kwocie 108 złr.

Dalej udzielił Wydział krajowy zasiłek w kwocie 100 złr. Janowi Sieniewiczowi, uczniowi akademji górniczej w Leoben; Stanisławowi Rożkiewiczowi, uczniowi tkackiemu w Błażowej, 60 złr.; Andrzejowi Kowalczykowi, Janowi Kopieńskiemu i Franciszkowi Sopiarzowi, uczniom szkoły zakopańskiej, po 3 złr. miesięcznie; zaś Franciszkowi Nędzy, Bartłomiejowi Cholewie, Wawrzyńcowi Nuckowskiemu i Wiktorynowi Romańskiemu, uczniom tej samej szkoły, po 5 złr. miesięcznie.

Nowy zakład leczniczy dla osób dotkniętych chorobą psycho-nerwową, założył w stolicy naszej znany psychiatra dr. Dobiński. Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że członkowie rodzin zamożniejszych popadłszy w chorobę nerwową lub psychiczną, muszą aż zagranicą szukać zakładów leczniczych, co naraża nietylko na znaczne koszta podróży i wydatki większe na miejscu, ale nadto uniemożliwia rodzinie odwiedzanie chorego i przekonywanie się naoczne o jego losie.

Nowo powstały zakład leczniczy dr. Dobińskiego zaradza tym wszystkim niedogodnościom, a nadto pod względem położenia jest tak świetnie sytuowany, że we Lwowie lepiej być nie może. U wzgórza parku stryjskiego, piękna willa p. Niemczynowskiego z własną wodą, z piękną werandą i skwerem, została wybrana przez dr. Dobińskiego na urządzenie wspomnianego zakładu. Wewnętrzne urządzenie tegoż stoi na równi z wzorowymi zakładami zagranicznemi, a ograniczona na razie liczba chorych do dziesięciu, mogąca być do zakładu przyjęta, daje tem większą rękojmię starannej opieki.

Dzieciobójstwo. Dnia 5. bm. znaleziono w kanale kamienicy mieszkalnej na dworcu kolei Karola Ludwika zwłoki noworodka płci żeńskiej, poczem zgłosiła się w tamtejszym komisarjacie policyjnym Karolina F., tamże w służbie pozostająca i zeznała dobrowolnie, iż dokonała tej zbrodni 23 zm. wieczorem. Oddano ją pod sąd.

Mobilizacja całego powiatu. Z Żydaczowskiego piszą nam: Dzień 4. i 5. bm. był w całym powiecie dniem jęku bolesnego i płaczu między ludem, oraz okropnego zamięszania — rodzice bowiem żegnali się z synami, żony z mężami, dzieci z ojcami, gdyż w tych dniach wszyscy rezerwiści bez wyjątku zostali powołani do Stryja na 6. bm. Komisarz zastępujący ck. starostę w skutek nieuwagi, a raczej braku znajomości przepisów, zmobilizował cały powiat i zamiast 38 rezerwistów z całego powiatu, których miano odstawić na 7-dniowe ćwiczenia z nową bronią do Stryja — odstawił wszystkich rezerwistów bez wyjątku. Lud był pewny, że to wojna — bo przy nowej broni byli już na kilka zawodów, ostatni raz w styczniu — wiedzieli, że ich drugi raz wołać nie będą — tymczasem wszystkich powołano. Robili testamenty — spowiadali się z całego życia na tę drogę — w sądzie było oblężenie — wielu co miało to posprzedawało ze bezcen, aby mieć na drogę, jednem słowem okropnie się ludność przeraziła i wiele przez to strat poniosła. W Stryju się bardzo zdziwiono — z Żurawna telegrafowano do namiestnictwa co to jest. Przecież to za wielka igraszka i zanadto ważna rzecz, aby ją tak lekceważyć. Dzięki, że już jest nowy starosta, którego cały powiat z wielką niecierpliwością oczekiwał — gdyż było prawdziwe *interregnum*.

Nowy cel dobroczynny. *Kurjer Warsz.* donosi: „Przed kilkoma tygodniami basista naszej opery p. T. Niedźwiecki padł ofiarą rzezimieszków, którzy artystę przyprawili o znaczne straty. Grono kolegów i koleżanek, podzielając kłopotliwe położenie towarzysza przybiegło z chętną pomocą w urządzeniu koncertu, który w dniu wczorajszym w sali Towarzystwa wioślarskiego licznych zgromadził słuchaczów."

Pomysł ten zupełnie nowy, a w wysokim stopniu oryginalny, polecamy naszym lwowskim muzykom, którzy już wyczerpali wszelkie cele dobroczynne i obecnie łamią sobie głowę, komuby przyjść z pomocą... grą na fortepianie.

Zamek Meyerling oddał cesarz Karmelitankom, przeznaczając resztę posiadłości na przytulisko dla ludzi z Wienerwaldu, niezdolnych do pracy. Na wiosnę rozpoczną się już prace około stosownego urządzenia zakładu.

Mimowolny zbawca. O szczególnym wypadku, jaki się w tych dniach wydarzył przy budowie kamienicy na Thurmstrasse w Berlinie, donoszą pisma miejscowe. Cegła niedość silnie przymocowana, spadła na głowę murarza K., stojącego na rusztowaniu na wysokość drugiego piętra, raniąc go lekko w głowę. Uderzony nagle murarz stracił równowagę i obsunął się z rusztowania. Świadkowie tej sceny oniemiali z przestrachu, pewni, iż nieszczęśliwy straszną znajdzie śmierć na bruku. Inaczej jednak losy zrządziły. W chwili, kiedy K. tracił równowagę, trotuarem pod rusztowaniem przechodził inny murarz W. i znalazł się właśnie w punkcie, na który z całym impetem padło ciało lecącego z góry towarzysza. I oto, co się stało: K. podniósł się bez szwanku, podczas kiedy W., ciężko poraniony i bezprzytomny, pozostał na chodniku prawie bez życia. Musiano go na noszach odnieść do szpitala.

„Pro memoria" dla prusofilów. Wczoraj donieśliśmy w telegramie wiedeńskim o „szczutku" dyplomatycznym, jaki dostał się z Berlina, wprost z rączki Bismarka, austrjackim prusofilom Stinglowi i Fieglowi. Bliższe o tem szczegóły zawiera *N. fr. Presse* w następującym artykuliku: „Ks. Bismark byłby zapewne spędził tegoroczne urodziny swoje w mniej błogiem usposobieniu, gdyby w dniu tym było mu brakło wiernego jego dra Stingla z Krems w rzędzie gratulantów. Ból ten został mu jednak zaoszczędzony, gdyż „narodowo-niemiecki purytanin językowy" stawił się punktualnie, jak zwykle, ze swojem pismem telegraficznem. Podczas komersu gimnastyków w dniu 29. z. m. p. dr. Hanns Stigl przypomniał datę 1. kwietna 1815, jako dzień urodzin żelaznego kanclerza i jako rocznicę pamiątkową dla całego ludu niemieckiego, przyczem zgromadz. zawotowało z aplauzem wysłanie do ks. Bismarka następującego telegramu: „Kanclerz Bismark, Berlin. Z dniem Pańskiej rocznicy urodzin łączy się wspomnienie święta zmartwychpowstania narodu niemieckiego z pod obcego jarzma i rozterki wewnętrznej. My, Niemcy nad Dunajem, wspominamy w tym dniu uroczystym z najgorętszą wdzięcznością i oddaniem się o pełnem sławy stworzeniu państwa niemieckiego i austroniemieckiego sojuszu, jako najlepszej rękojmi pokojowej przyszłości. To też sława i cześć dobroczynnej działalności Wks. Mości dla ojczyzny niemieckiej i naszej niemieckiej Austrji! Wszechmocny Bóg, obyś utrzymywał, ochraniał i błogosławił Wks. Mość dla ustawicznej pracy zjednoczenia i pokoju. Z polecenia: Dr. Hanns Stingl."

Jako odpowiedź na tę depeszę przyszło w dniu 4. bm. następujące pismo własnoręczne ks. Bismarka: „Do p. dra Hannsa Stingla, Krems nad Dunajem. — Za przyjazne życzenie gimnastyków niemieckich, przysłane mi za Pańskiem pośrednictwem, proszę przyjąć serdeczną moją podziękę. Gratulacje Panów ucieszyły mię tem więcej, ile że i ja jestem tego przekonania, że Panowie nie możecie skuteczniej zadokumentować swej niemieckości — jak stojąc silnie przy Waszym domu cesarskim, tak ściśle związanym z państwem niemieckiem, a pokrewnym z jego władcami. Berlin 2. kwietnia 1889. v. Bismark."

Górą Teutonja pruska! Najznakomitszy strategik niemiecki, pogromca napoleońskiej Francji, hr. Moltke, jest, jak wiadomo, Duńczykiem; ks. Bismark jest po mieczu Pomorzaninem a raczej metysem słowiańskim; ustępujący niemiecki minister wojny Bronsart jest niezawodnie pochodzenia francuskiego, a następca jego jen. Duvernois wywodzi się również od jakiegoś dziadka lub ojca Francuza, osiadłego w Niemczech. Fakta te są wymowną ilustracją znanych przechwałek brandebursko-pruskich, jakie od czasu do czasu padają z bardzo wysokich wyżyn niemieckiego *Reichu*, o znakomitych zaletach i preponderancji krzyżacko-brandeburskiego typu wśród ludności germańskiej....

Po amerykańsku. W jednym z dzienników, wychodzących w Stanach Zjednoczonych, mianowicie *Arizona Kicker*, czytamy następujące oświadczenie ze strony redakcji: „Panowie! W niedzielnym numerze pisma naszego znajduje się następujący artykuł: W „Red Front Saloon", oberży, odwiedzanej przez ludzi, którzy za byle krzywe spojrzenie lub słówko kości druzgotać gotowi, pobili się wczoraj: sędzia polubowny Shooks i pułkownik Crockes. Obaj byli pijani, jak to stwierdzamy naszem naocznem świadectwem. Byliśmy także pod dobrą datą, ale nie w stopniu, ktoryby nam uniemożliwił napisanie sprawozdania o tym wypadku. Obaj dżentelmeni tarzali się 20 minut po podłodze, przyczem rozbili 21 butelek, 16 talerzy, krzesło i spluwaczkę. Na zakończenie zaś obalili piec. W bójce tej pułkownik oberwał pokaźną dziurę w głowie, o czem nadmieniamy ze względów na ścisłość historyczną, ponieważ pułkownik, znany koniokrad i infamis, który nigdy prochu nie wąchał, gotówby twierdzić, iż ranę odniósł na wojnie. Co do sędziego, znany to zawalidroga i oszust. Takie było, łaskawi czytelnicy, sprawozdanie nasze o wypadku do najdrobniejszych szczegółów ścisłe, wczoraj atoli spotkał nas pułkownik na poczcie, rzucił nami o ziemię i nielitościwie poturbował. W chwili, kiedy nas ten dzielny wojownik okładał razami, przyrzekliśmy mu odwołanie podanego w naszem piśmie sprawozdania. Czynimy to tem chętniej iż pułkownik na zakończenie całej sprawy, wobec przyrzeczonego sprostowania, podniósł nas z ziemi i — mało tego — kurz nawet z odzieży naszej otrzepał."

Bezpłatna nauka pływania. Rada miejska nadaje dziesięć miejsc bezpłatnej nauki w tutejszej pływalni wojskowej dzieciom obywateli lwowskich. Starający się o te miejsca mają wnieść swe podania, zaopatrzone w myśl uchwały reprezentacji miejskiej z dnia 29. maja 1878: a) świadectwem ubóstwa, b) metryką urodzenia, c) zaświadczeniem szkolnem z ostatniego półrocza i d) poświadczeniem tutejszego urzędu konskrypcyjnego względem przynależności, najdalej do 30. kwietnia 1889 do magistratu lwowskiego.

Arcybiskup Ganglbauer, jak donosi *Extrapost*, za zgodą ministra Gautscha, oddał kościół św. Ruprechta, na starszy kościół w Wiedniu, na całkowity użytek Polakom. Wszystkie fundacje przywiązane do tego kościoła przeszły w ręce Polaków,

---

Komitet panien przesyła nam następujące sprawozdanie z rautu na dochód kolonij wakacyjnych dla dziewcząt: ze sprzedaży biletów 387 à 1 złr. i 75 à 2 złr. 537 złr., naddatki przy sprzedaży biletów 49 złr., z bufetu złr. 160·10, razem 746·10; koszta urządzenia rautu 115·10; czysty dochód złr. 630·92 złożono na książeczkę „krakowskiego Tow. wzajem. kredytu."

Z prawdziwem uznaniem wynik ten powitać należy.

Czwartki Koła literackiego. Raut dzisiejszy, ostatni w bieżącym sezonie, nie ustąpi niczem poprzednim rautom, cieszącym się powszechnem uznaniem. W programie części muzykalno-wokalnej mieszczą się następujące numery: Rossiniego „La Charité" na żeńskie głosy, wykonają panny: Sidorowiczówna, Batrch, Rauchówny, Wolska i pani Reindlowa. Wieniawskiego „Legendę" na skrzypce, odegra p. Posselt, — panna Sidorowiczówna odśpiewa mazurek z opery „Duch wojewody" i pieśń Tostiego, panna L. Rauch, Rubinsteina „Tęsknotę" i Troschla „Urywek", a kwartet z opery „Marta", wykonają panny Batrch i L. Rauch, jako też pp. Lewicki i Hamer.

Do najświetniejszych części programu należeć będzie czwarty punkt, określony tajemniczo „Niespodzianki" — dyr. Wł. Barącz.

Lista uczestników otwarta w Kole od dziś wieczora.

Kasyno wojskowe, zawiadamia, że koncert zapowiedziany na niedzielę 14. bm. odbędzie się w poniedziałek 15. bm.

Kasyno miejskie urządza dla członków i ich rodzin w sobotę dnia 13. bm. nadprogramowy wieczorek muzykalny pod artystycznem kierownictwem p. L. Marka, połączony z przedstawieniem amatorskiem. — Czysty dochód z tego wieczoru przeznaczono na zawiązać się mający „Fundusz zapomogowy dla sług kasyna miejskiego". Bilety na powyższy wieczorek zamawiać można w kancelarji kasyna miejskiego.

Na fundusz śp. z Wasilewskich Boberskiej złożyli na ręce Eugenjusza Wędrychowskiego od 18. lutego do 5. kwietnia rb. pp.: Solecki Albin złr. 6, Kaplińska Wanda 10, Krzyżanowska Kornelja 10, Mroczkowska Ksawera 10, Swirska Cecylja 1, Smiałowski Bolesław 25, Langie Tadeusz 10, Wesołowska Felicja 5, Bulikowska Olga 5, Bulikowska Helena 2, Veit Marja 5, Kotowska Anna 1, Michalczewska Kazimiera 2, Niedźwiecka W. 1, H. 2, Krziż F. 1, Hubicka Aniela 10, Stasiewicz Bogusława 10, Gniewosz Aniela 3, Biechońska Kamila 1, Biechoński Wojciech 1, Skrochowski Feliks 1, Janoszowa Modesta 1, dr. Stanecki Mieczysław 1, ks. Więcek Bartłomiej 1, ks. Sas Antoni 1, Nowodworska 1, Miłkowska Zofja 1, Biechońska Jadwiga 1, Br. cnt. 50, Ronke 50, Eugenjusz O. 50, A. K. 50, Strońska złr. 1, ks. Swadowski 1, ks. Pociej cnt. 50, Widman złr. 1, Tyzion cnt. 50, Przezdziecki Aleksander 25, Zambelli 50, Siostry Felicjanki 50, Wiśniewski Fr. 25, Cengel Fr. 50, Uzięblo W. 30.

Wystawa paryska.

Wystawy obchodzą obecnie swój stuletni jubileusz. Są one wytworem francuskim. W ostatnich miesiącach r. 1798 została otwartą pierwsza wystawa na sposób nowoczesny. Dyrektorjum święciło w ten sposób uroczystość zawarcia pokoju w Campoformio. Uważano dzień ten za narodowe święto i postanowiono tę uroczystość po wszystkie czasy obchodzić. Ale któż miał święcić te pokojowe uroczystości, kiedy wszystko ciągnęło pod zwycięzkie chorągwie Napoleona. W krótkich pauzach spokoju przypomniano sobie przyrzeczenie i tak następowały zawarcia pokoju w Luneville, Amiens i Preszburgu, uroczystości pracy, francuskiego przemysłu. Wystawy zrodzone tedy w wojnie, żywione były pokojem. W roku 1849 minister handlu Buffet, chciał nadać wystawom charakter światowych. Wywyższenie to odrzucili atoli producenci krajowi, uważając dopuszczenie zagranicznych przemysłowców za niebezpieczne dla siebie. Anglja podjęła jednakowoż tę myśl i w r. 1851 urządziła pierwszą wystawę światową. Od tego czasu powtarzały się jedne po drugich. Stały się modne, następnie chorobliwą modą, a w zeszłym roku epidemją grasującą. Można śmiało tak powiedzieć, jeśli się zważy, że było ich w roku ubiegłym w jednej części świata, równocześnie aż cztery: w Barcelonie, Brukseli, Kopenhadze i Glazgowie. Nie do uwierzenia również, że przy takiej konkurencji, wystawa glazgowska przyniosła prawie półmiljona nadwyżki, a liczba zwidzających ją wynosiła dziennie 60 do 70 tysięcy osób.

Co do wystawy paryskiej, mającej odbyć się w bieżącym roku, to skoro tylko wystosowano wezwanie do noblessy narodu, natychmiast zaczęły napływać pieniądze i żądany fundusz gwarancyjny składający się z 18 miljonów był w krótkim czasie subskrybowany. W listopadzie 1886 wynosił już 21, a z początkiem 1888 przenosił 23 miljony, jak gdyby ostatnia wystawa z roku 1878 zakończyła się nie deficytem około 31 miljonów, ale takąż nadwyżką.

Jeśliby nadchodząca wystawa nic innego nie nastręczała do widzenia, jak tylko nagie hale żelazne, pałace ze stali, kopuły spiżowe i tę wieżę metalową, której wspaniała, konstrukcja wzbudza podziw nietylko u profanów, ale i u znawców — to już można śmiało rzec, byłoby dosyć.

Nie mamy zamiaru mówić dziś o olbrzymie na polu Marsowem, o wieży Eiffel. Napisano się o niej już stosunkowo nie mało — a nie mniej godną podziwu jest wielka hala maszyn, o której mało co komu za granicą wiadomo. Zdumiewamy się jej niezmierną obszernością. Wspaniały ten pawilon maszyn zajmuje powierzchnię 48.300 kwadr. metrów. Dwa tedy wiedeńskie ratusze (ratusz wiedeński zajmuje przestrzeń 19 600 metr. kwadr.) i trzy kościoły św. Szczepana (kościół św. Szczepana zajmuje 3.100 kwadr. metrów) mogłyby się po wieże zmieścić we wspomnianej hali maszyn. Szkielet tej budowy, która w spiżowe ciało porosła w ciągu 6 miesięcy, jest dziełem inżyniera Contamin, a jej piękny wygląd to zasługi inżyniera Dutert. Koszta tej hali wynoszą przeszło 7 miljonów franków, suma niemal równa tej, jaką zużyto na budowę wieży Eiffel.

Wrażenie, jakie budowa ta czyni na widzu, jest nie do opisania. Dziś, gdy wejdzie się do jej wnętrza, przejmuje człowieka jakaś zgroza — ogromna przestrzeń działa surowo. W czasie wystawy atoli będzie tu ożywienie niemałe. Świst i syk maszyn mięszać się będzie z rozmową ludzką, a gdy kto zechce całą halę przebiedz, każe się wznieść do góry i tu koleją elektryczną z jednego końca na drugi będzie się mógł przedostać. Gdy się już widokiem i gwarem upoi i wydostanie na przestrzeń wolną, będzie mógł skronie ochłodzić drobniutkiem deszczem ogromnego wodotrysku, na urządzenie którego wydano tylko — ćwierć miljona.

Przestrzeń wystawy oświecona będzie elektrycznem światłem o sile dwóch miljonów świec, siłą światła tedy tak wielką, jak wielkiej cały Paryż nie zużywa.

Jako uzupełnienie wystawy będzie dział francuskich kolonij i pozaeuropejskich krajów. Jak malowniczy będzie to wygląd — łatwo pojąć. Algier, Tunis, ulice Kairu, wschodnie bazary, indyjskie pałace, pagody, budowy Tonkinu, Kochinchiny itd. stanowić będą umożliwienie podróży na około świata w ciągu 24. godzin. Jeśli tedy będzie można na wystawie paryskiej poznać postęp produkcji od najdawniejszych czasów aż do dzisiaj — jeśli będzie można dać się wznieść na wieżę Eiffel, — to czóż jeszcze mogłoby zabraknąć? Chyba spuszczenia się w głąb ziemi. I o tem jednak nie zapomniano. Jakaż oryginalna była to myśl wierzchołek wzgórza Trocadero przemienić na geologiczne muzeum, które całą krecią pracę człowieka przedstawi. Będzie się wchodzić sukcesywnie coraz głębiej pod ziemię — będzie się widzieć ułamki kamieni, dalej marmur, łam kamienia łupkowego itp., a nadto całe urządzenie podziemne Paryża: wodociągi, rury gazowe, połączenia podziemne telefoniczne, urządzenia kanalizacji itd. Zwiedzającemu zdawać się będzie, szczególnie dzięki oświetleniu elektrycznemu, że jest co najmniej kilkaset metrów pod powierzchnią, podczas gdy w rzeczywistości będzie zaledwie kilkadziesiąt. Tam na samym spodzie, znajdzie się ciekawy w kopalni węgla.

W ogólności cała wystawa da wykształconym możność plastycznego ujęcia wiadomości zaczerpniętych z książek — mniej wykształconym świat otworzy.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. Władysław Żeleński wyjeżdża dziś z Krakowa do Paryża dla przygotowania i pokierowania próbami koncertu kompozytorskiego, który odbyć się tam ma 24. bm. — P. Otton Hausner zamieścił w *Deutsche Rundschau* drugą część swojej pracy *Die polnische Belletristik* — Panna Bilińska na wystawie obrazów olejnych, jaka się odbywa w tych czasach w Lyonie, otrzymała pierwszą nagrodę za portret. — Ella Russel wystąpi u nas na koncercie d. 24. bm. Współdział wezmą pp. Marek i Bachó i orkiestra 55. pułku. — Panna Hermina Patkiewicz śpiewała w poniedziałek na koncercie w Krakowie i tak się podobała, że zaproszono ją na drugi koncert, który się odbędzie w piątek. — Panna Sigrid Arnoldson, rywalka Adeliny Patti, wystąpi u nas z koncertem zaraz po świętach.

Repertoar teatralny. Dziś „Trubadur". Występ panny Pawlików, panny Frenkel i panów Borkowskiego i Niżankowskiego; jutro „Książę pan", krotochwila Abrahamowicza i Ruszkowskiego; w sobotę „Mignon"; w niedzielę popołudniu „Sinobrody"; wieczór „Książę pan".

(*En*) **Odczyt.** Pan Władysław Wszelaczyński, znany u nas nauczyciel muzyki, odczytał dnia 9. bm. w sali ratuszowej pracę swoją o stosunku muzyki do innych sztuk pięknych. „Rozpoznanie tegoż stosunku, wskazanie środków, za pomocą których każda ze sztuk się objawia; przedstawienie dróg, na których muzyka łącznie z innemi sztukami postępuje; okazanie chwili, w której zupełnie samoistnie, bez pomocy i współdziałania ich się objawia", stanowiło treść zajmującego odczytu. Prelegent, postawiwszy sobie powyższe zadanie, w pierwszym rzędzie zastanawiał się nad stosunkiem sztuk przestrzennych (architektura, rzeźba, malarstwo) do sztuk czasowych (poezja i muzyka), wykazując znaczenie, jakie dla obu tych działów posiadają czas i przestrzeń. Podobnie traktował kwestję spokoju i ruchu, kończąc ten ustęp cytatą jednego z estetyków, iż „najwyższą zasługą w objawieniu się sztuki jest ruch w spokoju, a spokój w ruchu". Następnie zatrzymał się dłużej nad rozmaitym materjałem sztuk, zaznaczając jako rzecz godną uwagi, stopniowanie owego materjału, które występuje w pewnej analogji do potrzeb naszego codziennego życia. W miejscu tem pozwolilibyśmy sobie zrobić jedynie tę uwagę, iż, jeżeli szanowny prelegent tą drogą postępował i jako materjał poezji wskazuje słowo, to dźwięk również mógł uznać materjałem, mającym zastosowanie swe w życiu codziennem. Wszakże dźwięk organu mowy naszej jest równie niezbędnym, jak samo słowo, a jakkolwiek nie jest to ów ton muzyczny o pewnej ściśle oznaczonej liczbie drgnień, to jednakże nosi w sobie początek jego i w danym razie może się nawet ukształtować w zupełnie uchwytny dźwięk. Na tej samej podstawie nie zupełnie zgodzilibyśmy się na twierdzenie, iż dźwięku nie znajdujemy w naturze. Podobnie jak kamień, znaleziony w stanie surowym, musi przebyć pod ręką rzeźbiarza cały szereg przemian, tak i dźwięk, którego nietrudno się dosłuchać w mowie ludzkiej, lub w innych tysiącznych objawach codziennego życia w przyrodzie, jest wprawdzie tylko surowym materjałem, ale jest nim zawsze. Inna to rzecz, że nigdzie nie występuje w naturze w tej formie, w której za wzór dla sztuki muzycznej służyć mogła. Tu najzupełniej się zgadzamy z uwagami szanownego prelegenta, twierdzenie powyższe zresztą nie podlega żadnej kwestji. Dalej spotykamy się w odczycie z wykazaniem analogji stanowiących cech muzyki i architektury, co autor zaznaczył nieco dłużej. Przyznajemy się, że w tem miejscu chętnie posłuchalibyśmy byli jeszcze szerszej paraleli tych dwóch sztuk, rozumiemy jednak dobrze, iż prelegent obawiał się zbyt głębokiego wnikania w istotę rzeczy, mając przed sobą audytorjum, [illegible] może nie dość przygotowane było znajomością form muzycznych do wyczerpującego tego rodzaju porównania. [illegible] P. Wszelaczyński, [illegible] władający formą stylistyczną i w muzyce odpowiednio wykształcony, powinienby [illegible] odczytów muzycznych. [illegible] iż w dalszym ciągu wystąpił prelegent przeciw t. zw. muzyce programowej, tj. muzyce, posługującej się poezją opisową i wkraczającej zarazem w sfery malarstwa. [illegible] samoistności muzyki widzi najwyższy jej punkt rozwoju, wolelibyśmy usłyszeć inne zakończenie odczytu. W ostatniem zdaniu spotykamy życzenie, aby na naszej ziemi powstał genjusz, który nam zbuduje pomnikowe dzieło sztuk pięknych „zespolonych", czego — jak słusznie prelegent zauważył — Wagner, mimo dążenia do owego celu, właściwie nie dokonał. Aby genjusz ten na naszej urodził się ziemi, na to zgadzamy się, niech to jednak nie będzie twórca owego „całokształtu" sztuk. Muzyka bowiem nasza, mimo kilku wielkich imion, jakie posiada, nie dosięgła tej wyżyny, na jakiej poezja i malarstwo polskie stoją. Widzimy zresztą, iż osiągnięcie owego rzekomego „ideału" sztuki nie dało się doprowadzić bez ujmy którejkolwiek z nich wziętej pojedynczo, milszą nam tedy nad „całokształt" każda ze sztuk pięknych osobno, jeżeli tylko w formie skończenie doskonałej występuje.

Przejęci wreszcie apostrofą, skierowaną do sprawozdawców, co „partytur nie przezierają", zapewniamy szanownego prelegenta, iż łaskawie użyczoną nam „partyturę" odczytu przeczytaliśmy z uwagą i przyjemnością, znajdując ją nader zajmującą i ładnie oprawioną. Dzielimy pod tym względem zdanie ogółu licznie zebranej, doborowej publiczności, jaka odczyt gorąco oklaskiwała.

VI odczyt, urządzony staraniem lwowskiego oddziału towarzystwa pedagogicznego, odbędzie się w sobotę, 13. bm. w sali ratuszowej, o godzinie 6. wieczorem. Pan Władysław Woleński odczyta poemat p. Stanisława Rossowskiego pt. „Swiatła!" — Kartka z życia kobiet.

Nowe obrazy Matejki. W stosunkowo niepojęcie krótkim czasie wymalował Matejko obecnie 12 obrazów, wchodzących w cykl, który ma przedstawić główne momenta historji oświaty w Polsce. Są to wykończone szkice olejne na drzewie, rozmiarów około 1 m. wysokości, a 1½ m. szerokości. Oto ich przedmioty: Chrzest Mieczysława, Koronacja Bolesława, Władysław Herman przyjmujący żydów, Zjazd w Łęczycy, Po bitwie pod Lignicą, Kazimierz Wielki zakładający katedrę Lwowską, Założenie Uniwersytetu krakowskiego, Chrzest Litwy, Dysputa Humanistów ze Scholastykami w dziedzińcu Coll. Jag., Humanizm na dworze królewskim, Elekcja Henryka Walezjusza, Stanisław August. Cykl podobno jeszcze nie jest zamknięty, albo raczej przedstawia pewne luki, które zostaną uzupełnione.

„Kwartalnik" stowarzyszenia kandydatów notarjalnych w Krakowie, którego 2gi numer wyszedł d. 1. bm. **zawiera: Kilka słów o notarjacie; Co nam przyniesi nowa ustawa o spadkach włościańskich; Poglądy na postępowanie sądowe w sprawach hipotecznych podziałów posiadłości tabularnych; Rada pow. contra notarjat itd.**

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Bank krajowy Królestwa Galicji i Lodomerji z W. Ks. Krakowskiem. Stan z dniem 31. marca 889 r. Asygnaty i czeki złr. 1,578.645 38. Emisje: a) 4½% krajowe listy zastawne złr. 14,516 250, b) 5% obligacje kom. II. emisji złr. 1,206.500. Razem złr. 15,722.750.

Celem powstrzymania zawlekania zarazy u świń, zakazano z powiatów mościskiego, pilzneńskiego, grybowskiego, gorlickiego i nowosądeckiego wywozić świnie za granicę kraju.

Nadto zabroniono ładowania świń przeznaczonych po za granicę kraju bez względu na ich pochodzenie, na stacjach kolei lwowsko-czerniowieckiej, w Śniatynie i Zabłotowie.

Losy miasta Wiednia z roku 1874. Wylosowano następujących 13 seryj: 9 13 329 499 651 998 1074 1672 2047 2086 2379 2497 2535 między temi: Serja 9 nr. 54 złr. 1000, s. 9 nr. 95 złr. 1000, s. 13 nr. 34 złr. 250, s. 329 nr. 91 złr. 5000, s. 651 nr. 75 złr. 250, s. 998 nr. 63 złr. 1000, s. 998 nr. 82 złr. 250, s. 1672 nr. 45 złr. 20.000, s. 2047 nr. 70 złr. 1000, s. 2086 nr. 78 złr. 250, s. 2086 nr. 79 złr. 250, s. 2379 nr. 25 złr. 250, s. 2379 nr. 38 złr. 250, s. 2379 nr. 100 złr. 250, s. 2497 nr. 2 złr. 250, s. 2497 nr. 46 złr. 1000, s 2497 nr. 91 złr. 250, s. 2497 nr. 96 złr. 250, s. 2535 nr. 37 złr. 200.000, s. 2535 nr. 63 złr. 250.

Na wszystkie tu niewymienione numera, które w wylosowanych powyższych 13 serjach są zawarto, przypada najmniejsza wygrana po złr. 140. — wypłata począwszy od 1. lipca 1889. Najbliższe ciągnienie 1. lipca 1789 roku.

Przegląd polityczny.

* Na poniedziałkowem posiedzeniu luksemburskiej izby deputowanych, odczytał minister dr. Eyschen orędzie księcia Adolfa Nassau, datowane w zamku Königstein dnia 6. kwietnia 1889, a wystylizowane po francusku. W piśmie tem powołuje się ks. Adolf na dotyczące paragrafy konstytucji luksemburgskiej i artykuły familijnej umowy domu nassauskiego, według których obecnie już zachodzi potrzeba ustanowienia rejencji, gdyż dotychczasowy w. książę, król Holandji, więcej jak od 6 tygodni jest w niemożebności sprawowania kierownictwa rzeczy publicznych. Książę żąda tedy dopuszczenia go do przysięgi podyktowanej §. 8. konstytucji. Po wysłuchaniu orędzia, izba po kilkunastominutowej naradzie uchwaliła jednogłośnie ustanowienie rejencji. W końcu sekretarz izby odczytał pismo ks. Adolfa, w którem on zapowiada, że w dn. 11. bm. o godzinie 3. po południu zjawi się przed izbą celem złożenia przysięgi.

* Według *Post* kanclerskiej, miał znany klerykał protestancki pastor Stöcker, otrzymać od swej przełożonej władzy wezwanie, aby ostatecznie raz już uczynił wybór pomiędzy stanowiskiem swojem, jako kaznodzieja dworski, a politykowaniem, uprawianem przezeń po za własną sferą urzędową. Okazuje się z tego, że wolnomyślny dotychczas kler protestancki zaczyna zwolna naśladować teroryzm biskupów rz. kat., którzy zabraniają swoim duchownym podwładnym, bądź to przyjmowania mandatów (np. wypadek z ks. Kopycińskim w Tarnowie), bądź należytego i pełnego wykonywania ich obowiązków poselskich (świeży wypadek z posłem ks. Weberem z djecezji Ołomunieckiej.)

(Telegramy z innych pism).

Wiedeń 9. kwietnia. Przyszły węgierski minister finansów Weckerle sprzyja, jak wiadomo, regulacji waluty. Zdaje się więc, że sprawa ta będzie podjętą i dokonaną. Nastąpi też niewątpliwie wspólne zniesienie małej loterji, a zaprowadzenie loterji klasowej.

Dwór odroczył znów wyjazd swój do Ischl do soboty wieczora. Uda się tam para cesarska bez wielkiej świty. Towarzyszyć jej będzie jeden tylko adjutant i dwie damy dworskie. (*Cz.*).

Luksemburg 9. kwietnia. Orędzie księcia nasauskiego do izby deputowanych napisane w języku francuskim. Książę złoży we czwartek przed izbą przysięgę. (*Cz.*).

Belgrad 8. kwietnia. Rząd ukończył dzieło puryfikacji personalu administracyjnego. Postępowców usunięto ze wszystkich posad. Większa część prefektów zmieniła się. Posłem serbskim w Paryżu, Londynie i Brukseli został Jefrem Gruicz, dotychczasowy poseł w Londynie. (*K. W.*).

Z Rady państwa.

(Telegramy „Dziennika Polskiego.")

Wiedeń 10. kwietnia. Bez interesującej debaty przyjęto następnie tytuł: „Poczta i telegrafy". Eichhorn i towarzysze wnieśli interpelację w przedmiocie zmowy woźniców tramwajowych.

Deputowany Sturm złożył mandat poselski.

Wiedeń 10. kwietnia. W komisji budżetowej uskarżał się Gniewosz, że go spotkały tak ciężkie zarzuty, a on tylko był bezparcjalny, uważając, że w komisji wolno każdemu bronić swego zdania. Uderzał on na ustawę, która, zdaniem jego, wyrządza krzywdę krajowi, i na Sejm, który robiąc namiestnika „starszym szynkarzem", stał się czynnikiem uszczuplającym autonomję.

Min. Zaleski, biorący udział w obradach jako reprezentant rządu, poparł zdanie przewodniczącego komisji p. Hausnera, iż żale Gniewosza tu nie należą, nawet gdyby były słuszne. Ale żale te są niesłuszne, zwłaszcza, że rząd i kraj, jak zresztą min. Zaleski wykazuje cyfrowo, bardzo gruntownie badały tę kwestję. Minister mówi następnie obszernie o motywach ustawy.

Zaleski oświadczył również, że ustępstwo, jakie czyni rząd co do uwolnienia pożyczki od należytości, jest tylko platoniczne i nie może być porównane z korzyściami moralnemi i materjalnemi, jakie państwo odnosi (*Oklaski*).

Herbst oświadczył, iż on również nie godzi się na zapatrywanie, jakoby rada państwa mogła być uważaną na wyższą instancję sejmu. Z tem wszystkiem nie podoba mu się nazwa *k. k. Propinationsdirektion*, to nazwa, mogąca na państwo włożyć zbyt ciężkie obowiązki, to też żąda on pewnych zastrzeżeń. W podobnym duchu przemawiali Menger i Rutowski. Wreszcie na wniosek Bobrzyńskiego odroczono dalsze obrady.

To posiedzenie miało swój epilog w Kole. Podnieśliście zupełnie słusznie, że gdyby Gniewosz wystąpił w plenum i złamał solidarność z Kołem i Sejmem w takiej sprawie, byłoby to złem, ale nasi mądrzy i wysocy politycy w Kole idą dalej, oni dziś czują się tak silni, iż chcieli przeprowadzić zdanie, iż solidarność obowiązuje nietylko w plenum, ale i w komisjach.

Z takim wnioskiem po posiedzeniu Koła wystąpił p. Jaworski.

Gniewosz bronił się twierdząc, że w komisji nie jest do solidarności obowiązany. Przyznał on jednak, że powiedział w komisji więcej niż chciał i niż było potrzeba i dziękował Hausnerowi, że tenże jako prezes wczas mu przerwał. Szkoda, że to się nie stało wcześniej, gdyż byłoby nie jedno nie potrzebne słowo nie padło.

Następnie, chcąc umożliwić swobodę dyskusji opuścił Gniewosz salę.

Lewakowski i Vayhinger dowodzili, że wniosek Jaworskiego, który w konsekwencji zmusi Koło do wykluczenia Gniewosza, nie ma racji bytu ani uzasadnienia. Abrahamowicz popierał wniosek ale sądził, iż dalszej sprawy trzeba poniechać przez wzgląd na tłumaczenie się Gniewosza.

Na wniosek Czartoryskiego odroczono rozprawę do dziś.

Wiedeń 10. kwietnia. (*Z izby posłów*). Rząd wniósł projekt do ustawy o czasowem zawieszeniu czynności sądów przysięgłych w kotarskim okręgu sądowym. Następnie obradowała izba nad zmienionymi §§. 14. i 49. ustawy wojskowej o ustanowieniu wysokości rocznego kontyngentu i o własnowolnem okaleczaniu się.

Türk przemawia przeciw §. 14.

Plener w imieniu stronnictwa oświadcza, iż będzie głosował za poprawką sejmu węgierskiego, jako uchylającą wszelką wątpliwość. Przy §. 49. oświadcza Türk, że w teraźniejszych stosunkach austro-niemiecki sojusz nie ma dla Niemiec żadnej wartości i niech Bóg chroni Niemcy od tego, aby kiedykolwiek były skazane na pomoc austrjacką. (*Poruszenie*).

Plener stanowczo występuje przeciw tym ostatnim słowom i powiada, że oznaczają one poniżenie powagi Austrji i oświadcza, że tak niepatrjotyczne wrażenie się zasługuje na jak najsurowszą naganę. (*Żywe oklaski z lewicy.*).

Welsersheimb oświadcza, że raz już ubolewał nad tem, iż w izbie dają się słyszeć głosy, które systematycznie poniżają poczucie godności. Mowca przypomina słowa poety, który powiedział, że nikczemnym jest naród, który nie stawia wszystkiego, aby bronić czci swojej. Zaś teraz wspominać jeszcze raz o tych wyrażeniach byłoby niże własnej godności (*oklaski*), ale nawet nie ma potrzeby, ponieważ Plener wyraził zapatrywanie w tym względzie izby. Minister może tylko przyklasnąć temu, co powiedział Plener; sądzi więc, że Türk otrzymał już odprawę. (*Ogólne oklaski*).

Rieger oświadcza imieniem klubu czeskiego, że Czechy obstają za przymierzem austro-niemieckiem jako gwarancją pokoju Europy. Zbytecznem jest — powiada mowca — odpierać podejrzenia, jakie dzisiaj na Czechów rzucono. My pójdziemy dalej swoją drogą i całą siłą utrzymywać będziemy państwo. (*Brawa z prawicy*).

Jaworski protestuje imieniem klubu polskiego przeciwko temu, iż tu o Polakach twierdzono, że oni jako Austrjacy nie spełnią swoich obowiązków. (*Brawa z prawicy.*)

Liechtenstein przyłącza się do tych protestów, bo nie ma w Austrji żadnej partji, któraby takich zarzutów z największem oburzeniem nie odparła.

Engel oświadcza, że młodoczesi głosować będą przeciw paragrafowi.

Coronini imieniem liberalnego centrum, a Hohenwart imieniem centrum prawego protestują przeciwko słowom Tuerka.

Steinwender imieniem niemiecko-liberalnego związku żałuje także, iż te słowa padły.

Fiegl oświadcza, że Tuerk nie mówił imieniem niemieckich narodowców, lecz wypowiedział tylko swoje osobiste zapatrywania. Mowca zastrzega się przeciw takiemu identyfikowaniu Tuerka ze stronnictwem, bo takie postępowanie ułatwia podsuwanie stronnictwu niepatrjotycznych tendencyj.

Smolka wypowiada we własnem imieniu surowe potępienie tego co mówił Türk, na co tenże oświadcza, że wcale nie miał zamiaru rzucać podejrzenia na armję i że nie twierdził bynajmniej, aby czescy czy też polscy żołnierze nie wypełnili swego obowiązku, chociaż wątpi, by obecna armja słowiańska myślała po austrjacku. Resztę mowy jego zagłuszyła piekielna wrzawa.

Po mowie referenta przyjęto §. 49, poczem w trzeciem czytaniu uchwalono całą ustawę wojskową wszystkiemi głosami przeciw głosom Młodoczechów i antisemitów. Prezydent skonstatował potrzebną liczbę ⅔ głosów.

Nastąpiła dalsza debata budżetowa.

Przy tyt. „pocztowe kasy oszczędności" przemawiali Hallwich i Pattai.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Buda-Peszt 10. kwietnia. Młody Szechenyi wystąpił wczoraj w izbie panów z pierwszą mową i to przeciw § 25. Andrassy oświadczył, iż zabiera mimo dokuczliwej chrypki głos, ażeby przypomnieć mowcy, iż popularnym stał się jego ojciec nietylko dla swej ofiarności z mienia i krwi na rzecz ojczyzny, ale dlatego głównie, że umiał w imię dobra kraju zwalczać szkodliwość szowinizmu.

Zdaje się, że ustawa zostanie dziś ostatecznie przyjętą.

Belgrad 10. kwietnia. Straż austrjacka graniczna, strzelała na granicy około wsi Venjica do wieśniaków serbskich, nie zrobiwszy im jednak nic złego. Rząd serbski wniósł z tego powodu reklamację.

Sofja 10. kwietnia. W procesie przeciw Radosławowi i Iwanczewowi o obrazę ministrów i księcia, oskarżeni zostali na rok więzienia skazani.

Bukareszt 10. kwietnia. Ponieważ Catargiu oświadczył, iż nie podejmuje się złożenia gabinetu, król powołał p. Floresco. Do jego gabinetu wstąpi prawdopodobnie znaczna część byłych ministrów.

Berlin 10. kwietnia. Wczoraj przez państwową komisją apelacyjną, roztrząsana była sprawa zakazu *Volks Ztg.* Jak się dowiaduje *Kreuz Ztg.* zakaz dotyczący tej gazety został zniesiony.

Sierżant Hauck, instruktor następcy tronu został skazany na 15. miesięcy twierdzy, trzy tygodnie aresztu i na degradację. — Powodu tego zasądzenia nikt nie zna.

Reichsanzeiger donosi, że minister wojny Bronsart otrzymał dymisję na własne żądanie. Jego następcą mianowany jenerał Duvernois.

Paryż 10. kwietnia. Ustawa o zakresie działania i sposobie złożenia z senatu sądu państwowego, została mimo ataków boulanżystów przyjętą 318 głosami przeciw 205. Posiedzenie skończyło się o 11. w nocy.

Bruksela 10. kwietnia. Boulanger oświadcza, iż nie ma wcale zamiaru jechania do Szwajcarji, w Belgji pozostanie do czerwca, potem wyjeżdża na północ.

Wiedeń 10. kwietnia. Główna wygrana losów tureckich padła na los 1.951.155, 60.000 franków wygrał nr. 154.418, po 20 000 365 784, 389.707, 1,189.623.

Kredyty 299·75. węgierska renta papierowa 96·3, złota 102·60.

Wiedeń 10. kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu Koła polskiego Abrahamowicz postawił wniosek, aby Koło polskie przyjęło do wiadomości postąpienie Gniewosza i wyraziło ubolewanie nad jego zachowaniem.

Wiedeń 10. kwietnia. W Kole polskiem po odrzuceniu wniosków Jaworskiego na wykluczenie Gniewosza z Koła i Abrahamowicza na wyrażenie ubolewania, uchwalono na wniosek Madeyskiego po cofnięciu powyższych wniosków: Koło przyjmuje wczorajsze oświadczenie Gniewosza do wiadomości.

Wiedeń 10. kwietnia. Ministerstwo spraw wewnętrznych wystosowało do kilku namiestnictw pismo podnoszące z naciskiem, że sprawozdania lekarzy przeprowadzających szczepienie, są bardzo dowolne, a ich raporty o skuteczności i działaniu szczepienia widocznie nie odpowiadają faktom.

Minister poleca, ażeby namiestnictwa zagroziły lekarzom tym jak najostrzejszem postępowaniem dyscyplinarnem w razie, jeżeli jak najskrupulatniej nie zastosują się do przepisów ustawy.

Wiedeń 10. kwietnia. Ministerstwo rolnictwa w myśl wniosku ciała nauczycielskiego wyższej szkoły dublańskiej, zgodziło się na reformę i reorganizację tego zakładu. Reforma ta polega na wprowadzeniu metody przyjętej w Czechach, t. j. na znacznem ograniczeniu nauki teoretycznej na rzecz praktycznego wykształcenia.

Wiedeń 10. kwietnia. *Tagblatt* Szepsa zamieszcza wiadomość, pochodzącą, ze źródła, jak powiada, wiarygodnego, o zamierzonych ulgach dla Polaków a w szczególności, że w ministerstwie spraw wewnętrznych ma być utworzoną odrębna sekcja pod kierownictwem Wielopolskiego.

Wiedeń 10. kwietnia. Jutro zostanie przedstawioną plenum izby posłów ustawa o uwolnieniu od opłaty należytościowej pożyczki na wykupno propinacji.

Komisja budżetowa przyjęła to przedłożenie w całości.

Praga 10. kwietnia. Niemieccy członkowie kurji wielkiej posiadłości w Czechach zbiorą się tutaj 28. bm. na narady nad wnioskami kompromisu co do wyborów sejmowych. Wnioski te wyszły od ks. Schwarzenberga.

Petersburg 10. kwietnia. Zwracają uwagę, że rząd pozwala dziennikom na ciągłe wycieczki przeciw Rumunji. — Port Sebastopolski ma zostać powiększony i zupełnie zamknięty dla okrętów handlowych.

Monachjum 10. kwietnia. Minister oświaty ogłasza odpowiedź księcia rejenta na memorjał biskupów bawarskich. W odpowiedzi tej ks. rejent zapewnia biskupów, że życzenia ich co do kierownictwa i obsadzenia posad nauczycielskich przy szkołach ludowych, gimnazjach, seminarjach i uniwersytetach będą według możności uwzględnione i że świeckie komisje nie zostaną na konferencje kościelne posyłane. Natomiast odrzucił ks. rejent żądanie dotyczące zaprowadzenia codziennego nabożeństwa szkolnego. Dalej memorjał ten uważa egzamina z nauki religi za obowiązkowe i obiecuje zmianę co do obowiązku odbywania przez teologów służby wojskowej. Podział szkół średnich według wyznań odrzuca, zaś zezwala na dopuszczenie zakonnic jako nauczycielek do szkół żeńskich, *placetum regium* zatrzymuje i nadal, zaś przywołanie redemptorystów w tej chwili uważa jako niedopuszczalne.

Berlin 10. kwietnia. Nowomianowany minister wojny Verdy jest uważany za znakomitego pisarza wojskowego i dobrego mowcę; liczy 57 lat.

Londyn 10. kwietnia. Izba gmin odrzuciła 200 głosami przeciw 79 postawiony przez Clarka a zwalczany przez rząd wniosek do rezolucji, która miała wyrazić życzenie, ażeby ustanowiono osobny szkocki parlament narodowy dla sprawowania zarządu i kontroli spraw szkockich.

Londyn 10. kwietnia. W Lichfield zaszła wczoraj krwawa bójka między pijanem żołdactwem. Interwenjowała policja wojskowe. Żołnierze hałasując przeciągali przez ulice miasta i wybili 200 szyb. Dwudziestu z tych żołnierzy jest ciężko rannych. — Obiega pogłoska, że wicekról Irlandji w jesieni, albo po upływie 3-letn. urzędowania poda się do dymisji. Dymisja ta nie ma zgoła politycznych motywów.

Londyn 9. kwietnia. Do *Daily News* donoszą z Teheranu, że rząd perski podpisał już zawarty z Rosja traktat, na mocy którego Persja odstępuje Rosji twierdzę Kelatnadir.

Wiedeń 10. kwietnia. Giełda zbożowa. Pszenica na czerwiec 7·42, na jesień 7·62, owies 5·96, kukurudza na wiosnę 5·23, na jesień 5·33.

Przyjechali do Lwowa

dnia 10 kwietnia 1889 r.

HOTEL ŻORŻA. K. hr. Husarzewska, z Krakowa. Dr. J. Barber, z Czerniowiec. W. Harrison, z Londynu. W. Grüner, S. Halle, z Wiednia.

HOTEL LANGA. A. Małecki, M. Ślusarski, ze Stryja. M. Neuschlosz, z Buda-Pesztu B. Grek, z Bursztyna. W. Niemczewski, z Okop.

HOTEL EUROPEJSKI. W. Gumiński, z Doliny. W. Hollenweger, z Wiednia. M. Kümmelman, z Liszkowiec.

NADESŁANE.

Mączka odżywcza dla dzieci Franciszka Giacomellego jest według wielostronnych zapewnień i poświadczeń powag znakomitym środkiem uzupełniającym normalne mleko piersi matczynej, który zawiera w sobie tak respiracyjne jak i plastyczne materje pożywcze tudzież fosforanu wapna i żelazo w takiej formie, że jest silnem pożywieniem dla dzieci słabych, osobliwie rachitycznych. Również dla osób dorosłych a osłabionych, dla rekonwalescentów itp. jest ta mączka pożywieniem wzmacniającem i łatwo strawnem. P. Schröder z konsulatu w Salonice pisze do wynalazcy: „Proszę mi przysłać znowu 30 wielkich puszek mączki odżywczej dla dzieci, albowiem wyśmienity ma skutek u naszego dziecka, które stłuściało i stało się silniejszem.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 10. kwietnia 1889 r.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.		
Kolej galic. Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	207	210 50
„ lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	235 50	239 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	289 —	293 —
„ kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	— —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hipotecznego galic. 5-proc. w. a.	100 20	101 20
„ hip. galic. 5-pr. wa. wylos. z 10-pr. prem.	103 15	104 15
„ krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	97 —	98 —
Towarz. kredyt. galic. 5-proc. w. a.	100 65	101 65
„ „ „ 4-proc. w. a.	96 —	97 —
„ „ „ 5-proc. w. a. okres. 371.	100 65	101 65
„ „ „ 4-proc. w. a. los 41 l pół	93 50	94 50
„ „ „ 4 i pół pr. w. a. okr. [illegible] l.	97 75	98 75
„ „ „ 4-proc. w. a. 56 l.	93 —	94 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Galic. Zakład kred. włośc. 5% w. a. w likwid.	— —	57 50
„ „ „ „ 4½% „ „ „	— —	48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104 70	105 75
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	100 50	101 50
Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a.	104 —	106 —
„ „ „ 1883 4½% w. a.	95 10	96 —
Losy.		
Miasta Krakowa	27 —	30 —
„ Stanisławowa	40 —	44 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 61	5 71
Dukat cesarski	5 63	5 73
Napoleondor	9 47	9 59
Półimperjał	9 82	9 92
Rubel rosyjski srebrny	1 36	1 43
„ „ papierowy	1 27	1 29
100 marek niemieckich	58 30	59 80

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 10. kwietnia 1889 r. (godz. 1 min. 45 po południu).	dzisiejsze	z dnia poprzed
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	75 40	73 50
„ węgierskie banku kredytowego	306 —	304 75
„ Banku anglo-austrjackiego	129 50	131 50
„ Unionbanku	230 —	227 50
„ kolei Karola Ludwika	208 —	208 50
„ kolei północnej	261 50	264 —
„ kolei południowej (Lombardy)	105 50	104 —
„ kolei Alfodzkiej	197 50	197 —
„ kolei państwowej	242 50	243 —
„ kolei lwowsko-czerniowieckiej	236 50	237 —
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	181 50	180 50
Losy komunalne wiedeńskie	148 50	148 —
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	115 50	117 —
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	105 25	105 25
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal)	208 75	209 50
Losy regulacji Cisy	133 —	133 —
Akcje Banku dla krajów koronnych	236 —	238 50
Renta węgierska złota 4-proc.	102 50	102 80
Akcje Bankvereinu	107 —	109 50
Rosyjski rubel papierowy	1 26	1 28½
Losy premiowane węgierskie	144 —	144 —
Akcje kredytowe	300 —	300 —
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcje kolei południowej	— —	— —
Napoleondory	— —	— —
Berlin, dnia 10. kwietnia 1889 r. (godz. 1 min. 45 po południu).		
Rosyjski rubel papierowy	218 30	217 90
Akcje austrjackie kredytowe	159 50	158 —
Akcje kolei Karola Ludwika	88 75	88 12
Austrjackie banknoty	170 50	168 80
Akcje kolei południowej (Lombardy)	44 50	42 75
Rosyjska pożyczka wschodnia	67 50	67 90

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 1. Października 1888 r.	Pociąg posp. wzgl. kurjer.	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mieszany
Do Lwowa przychodzą:				
z Krakowa	4·03	8·50	9·28	7·15
z Podwołoczysk	2·20		8·15	7·00
z Podwołoczysk na Podzamcze	2·08		8·38	6·92
z Czerniowiec	8·00		6·40	11·06
z Husiatyna i Stanisławowa		8·40		
z Suchy, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, Stryja		3·40		
z Suchy, Chyrowa, Stryja		2·26		
z Budapesztu, Ławocznego, Krosna, Chyrowa, Husiatyna, Stryja, Stanisławowa		1·35		
z Bełzca (Tomaszowa)				5·53
Ze Lwowa odchodzą:				
do Krakowa	2·28	4·20	7·20	8·30
do Podwołoczysk	4·11		8·52	10·35
do Podwołoczysk z Podzamcza	4·32		10·2[illegible]	11·05
do Czerniowiec	9·20		9·50	10·08
do Stanisławowa, Husiatyna		9·20		
do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa, Suchy		10·35		
do Chyrowa, Suchy		8·10		
do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Ławocznego, Budapesztu, Chyrowa, Stróże		5·20		
do Bełzca (Tomaszowa)				7·49
Przych. do Stanisławowa:				
ze Lwowa	12·25	5·3[illegible]	4·03	4·08
Odch. ze Stanisławowa:				
do Lwowa	4·52	4·05	5·05	12·45

Uwaga: Godziny oznaczone grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5. i m. 59 rano.

Ceny zboża

z dnia 10. kwietnia 1889 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	6·50 – 7·20	6·40 – 7·15	6·25 – 7 1[illegible]	6·70 – 7·25
Żyto	5·30 – 5·80	5·25 – 5·75	5·15 – 5·70	5 40 – 5 85
Jęczmień	5 75 – 7 —	5·60 – 6 75	5·50 – 5·40	5 75 – 7·
Owies	5 80 – 6 50	5 70 – 6 50	5 70 – 6·40	5 90 – 6 7[illegible]
Groch	6·50 10 50	6·— 10 —	6·— – 9 50	6 50 11·—
Wyka	6 75 – 7 50	6 50 – 7·25	6·— – 7 25	6 75 – 7 50
Rzepak	13·— – 13·60	12 80 13·10	12·70 13 40	10 — 11 15
Lnianka	— —	— —	— —	— —
Konicz czer.	57 – 65·—	55 – 64·—	50 63·—	56 – 67·—
Konicz biała	50 – 60·—	50· – 60·—	48 – 59·—	31 – 55·—
Konicz. szw.	60 – 75 —	— —	— —	— —

Wszystko za 100 kilo nette bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów złr. —·— do —·—.

Okowita za 10.000 litrów proc. loco Lwów złr. 4·75 do 12·—.

Tylko nasiona do wiosennego zasiewu poszukiwane. Z powodu złych dróg brak gotowego towaru. Strączkowych nasion brakuje zupełnie.

TEATR HR. SKARBKA.

Dziś:

TRUBADUR

(Il Trovatore)

opera w 4. aktach Józefa Verdi'ego.

OSOBY:

Hrabia Luna	Borkowski
Leonora	Pawlików
Manriko, trubadur	Jerzyna
Azucena, cyganka	Frenkel-Niwińska
Fernando	Niżankowski
Ruiz, powiernik Manrika	Senowski
Inez, powiernica Leonory	Michlewiczowa
Starszy cygan	Łomiński

Żołnierze, cyganie, cyganki, straż.

Jutro: **„Książę Pan,"** krotochwila w 3. aktach A. Abrahamowicza i R. Ruszkowskiego.

Drobne ogłoszenia.

Zwracamy uwagę naszych **inserentów**, iż chwilą otwarcia **nowego lokalu** naszej Administracji (**plac Marjacki l. 7. od frontu**) **drobne ogłoszenia są codziennie wykładane w oknie wystawy.** Nadto zawiadamiamy interesowanych, że wraz z ogłoszeniami najmu lokalności, **Administracja przyjmować będzie bezpłatnie plany lokalów** oraz bliższe szczegóły, a tak jeden jak drugie przybijane będą na odrębnej tablicy, tak, że jak najszersze koła publiczności będą je mogły przeglądać.

Zwykłe ogłoszenia będą również przybijane na tablicy i w ten sposób wszystkim do przeczytania dostępne.

Administracja „Dziennika Polskiego."

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Premiowane własnych zbiorów wina Heygalja Tokajskie beczkami, z Mady, butelkami we Lwowie nabywać można u właścicielki Wny Anny Neupauer, ul. Kochanowskiego 6.

Rządca ekonomiczny z 10-letnią praktyką z najlepszemi świadectwami i rekomendacjami, poszukuje od św. Jana posady. Zgłoszenia H. J. p. r. Stryszów, powiat Wadowice. 247

Student z ukończoną 4. klasą gimnazjalną, poszukuje umieszczenia jako praktykant na ekspedytora do urzędu pocztowego. Zgłoszenia: W. S. poste restante. Lwów. 245

Leśniczy egzaminowany, posiadający kilkuletnią praktykę i dobre świadectwa, w sile wieku, poszukuje posady zaraz lub od 1. maja. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje pod adresem: J. F. poste restante. Żółkiew. 243

Na święta! do przekładania ciast masa migdałowa i orzechowa na maszynie granitowej utarta, do nabycia w sklepie **Henryka Tretera,** ulica Kopernika 3. 242

Mężczyzna w sile wieku, umiejący mówić, czytać i pisać po polsku i niemiecku; mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje zajęcia. Bliższa wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego."

PARASOLKI najmodniejsze! otrzymał i poleca po stałych fabrycznych cenach Maurycy Bałłaban, we Lwowie, plac Marjacki. 241

Klucznica. 26 lat mająca może się zająć kuchnią i wszelką robotą gospodarską, poszukuje obowiązku. Adres: Ed. Wo. poste restante Stanisławów. 238

Ceraty, dywany, chodniki, wszelkie obicia powozowe, poleca najtaniej St. Wyszynska. Lwów, Ormiańska 26. 229

Dom z ogrodem warzywnym i owocowym zaraz do wynajęcia ulica Kochanowskiego l. 86, dawniej Rury. 239

Dzierżawa korzystna 330 morgów przy kolei i gościńcu z zasiewami ozimemi i jaremi, z dobremi budynkami i wszelkiemi inwentarzami do objęcia. Adres wskaże Administracja „Dz. Polsk."

Ekonom, kawaler, 30 lat, posiadający dłuższą praktykę i chlubne świadectwa w większych gospodarstwach, pragnie zmienić dotychczasową posadę z dniem 1. Maja b. r. Łaskawe zgłoszenia pod adresem: A. M. poste rest. Komarno koło Gródka. 235

Rządca ekonomiczny, żonaty, 33 lat mający, z chlubnemi świadectwami i kilkuletnią praktyką, poszukuje miejsca.— Zgłoszenia przyjmuje Towarzystwo wzajemnej pomocy Oficjalistów prywatnych we Lwowie, plac Chorążczyzny, 4.

Jedna lub dwie panny, dokładnie obeznane z robotą pończoszkową na maszynach po ś. p. Heydenreichu, znajdą korzystne umieszczenie. Bliższej wiadomości udziela z grzeczności Administracja „Dziennika Polskiego." 213

Egzaminowany maszynista który bywał zajęty w młynach i tartakach parowych, a zna się i na maszynach rolniczych, poszukuje miejsca. Może się wykazać najlepszemi świadectwami. J. B. 50. Dobromil. 234

Mleczarnia Zdrowia przy ulicy Kopernika l. 16, poleca doskonałe obiady i kolacje, w abonamencie lub nie. Tamże dostać można od 7. godziny rano wyborną kawę.

Kasy ogniotrwałe z fabryki renomowanej F. Blazicek w Wiedniu, poleca dom komisowy N. Brandler we Lwowie, ul. Karola Ludwika 11. 162

100 funtów masła najlepszego 50 złr., 1 funt 55 ct. mego własnego wyrobu sprzedaje handel produktów wiejskich p. Stanisławy Pesel, Halicka 15 w podwórzu. Z poważaniem Jean Laisé, Zameczek Żółkiew. 233

Maszynista egzaminowany z dwudziestokilkoletnią praktyką, z dobremi świadectwami, obznajomiony z maszynami gospodarczo-rolniczemi i prowadzeniem fabryk, poszukuje posady jako maszynista, kierownik warsztatów lub mechanik nadworny w większym majątku. Łaskawe zgłoszenia F. E. 90 poste rest. Przemyśl. 222

Młody człowiek, kawaler, posiadający egzamina wyższe lasowe i agronomiczne, z dłuższą praktyką przy większych gospodarstwach, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje od pierwszego lipca odpowiedniej posady. Zgłoszenia przyjmuje Urząd pocztowy Olszanica koło Ustrzyk. 228

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

Pokój z meblami zaraz do najęcia. Ulica Długosza 7. 246

Ulica Kopernika, 28, mały pokój kawalerski. 244

2 pokoje, kuchnia, ulica Bema 17 (w oknie). 236

Cztery pokoje, kuchnia; **pokój kawalerski,** przedpokój, nyża; **dwa** pokoje, kuchnia, w oficynie. Rynek 4.

Ulica Ormiańska liczba 33, 3 pokoje frontowe, przedpokój i kuchnia; 1 pokój kawalerski frontowy, zaraz do najęcia. 217

Cały parter, 5 pokoi, przedpokój, salon bardzo wielki, kuchnia, strych, piwnica, na żądanie stajnia, wozownia, także ogród, zaraz do najęcia. Zielona 22.

Folwark w Jasieniu

dwa kilometry od Ustrzyk, stacji kolei łupkowskiej, w bardzo ładnem położeniu, z budynkami w dobrym stanie i około 100 morgów gruntu ma do wydzierżawienia zaraz albo od 24. czerwca proboszcz obrządku łac. w Jasieniu, poczta Ustrzyki dolne. 1318

Realność

z wolnej ręki do sprzedania

przy ulicy Kochanowskiego l. 23

obejmująca 900 sążni kwadratowych z dwoma frontami.

Bliższa wiadomość u właściciela na miejscu. 1270



Para klaczy

zaprzężnych,

16½ miary do chowu zdatnych, jest w Strussowie na sprzedaż. Bliższa wiadomość u Zarządu dóbr w Strussowie.

Trawa miodowa

(Holcus lanatus)

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre i podmokłe, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** waży z workiem korców **4 złr.** przy zakupnie **10 korcy,** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład nasion w **Bochni.** 1135

Aug. Tschinkla Synowie

c. k. nadworni dostawcy

Fabryki w Wiedniu, Schönfeld, Lobositz i w Lublanie

polecają: 1039

Tschinkla grys kawowy

Puszki po ¼ kilo

Najlepszy z istniejących surogatów kawy



Najlepszy z istniejących surogatów kawy

Prawnie zastrzeżone.

Kawa figowa i sułtańska figowa.

Najlepsze czekolady uznane jako najlepszego gatunku i odznaczone nagrodą na wszystkich wystawach.

Kakao bez oleju, lekko rozpuszczalne i o delikatnym smaku.

Angielskie Rocks Drops, Candyty, owoce kandyzowane i ziacé, Cedri, Arancini, kompoty i t. d.

Fabrykaty nasze są do nabycia we wszystkich lepszych handlach korzennych.

Znakomitą jesienną

BRYNDZĘ

węgierską.

SERY:

Cieszyński
Ementalski
Limburgski
Romadour
Imperial 1009
de Neufchatel
de Brie
Roquefort
Ziołowy
Parmezański
Edamer
Strachino i t. p.

w najlepszych jakościach

poleca

ALBERT SZKOWRON

przedtem

F. W. KRÓLIKOWSKI

handel towarów korzennych, win i delikatesów

we **Lwowie,** Plac Marjacki liczba 7.

JAN JARZYNA.

Hotel Europejski 1020

Magazyn wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych poleca znaczny zapas wyrobów, odznaczających się trwałością, i dobrym smakiem tak własnych jakoteż z pierwszorzędnych fabryk krajowych. Uskutecznia wszelkie zamówienia, reparacje i zamiany.

ZAKŁAD RZEŹBIARSKI

W. ZACCHI

we Lwowie, ul. Wałowa l. 1

poleca się

na sezon budowlany

panom architektom, inżynierom, budowniczym i właścicielom realności swój nowo zbogacony zbiór gotowych modeli ornamentów we wszystkich stylach z cementu, wapna hydraulicznego i gipsu do upiększeń fasad i kamienic, wille i salonów.

Robota dokładna, ceny niesłychanie tanie, dostawa szybka. 1269

Cenniki franco gratis.

Wina górskie

Villányer i Fünfkirchner.

Polecam **uznane jako najlepszej jakości wina czerwone Villanyer i białe Fünfkirchner, starsze, po 20 ct. za 1 litr** począwszy. Rozsyłka w beczkach od 30 litrów. **Wina deserowe** także w butelkach. Cenniki gratis. **Rzetelna usługa poręcza się.** 648

Producent i handlarz win

Sigm. Grün's Nachfolger,

Fünfkirchen Hauptplatz 15 (Węgry).

NA SWIĘTA!

WI NA



w wielkim wyborze

z król. węg.

WZOROWEJ PIWNICY

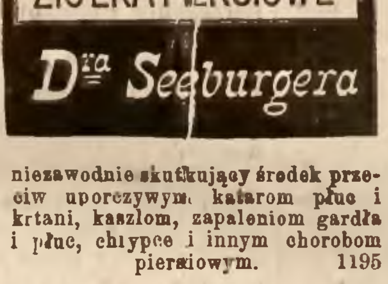
zostającej pod nadzorem i kontrolą

król. węg. ministerstwa handlu

po 60, 65, 70, 75. 80 ct., zł. 1, 1·20 i wyżej za butelkę 0·70 litrową, według szczególnych cenników które rozseła na żądanie i poleca handel

St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku, l. 42.



niezawodnie skutkujący środek przeciw uporczywym katarom płuc i krtani, kaszlom, zapaleniom gardła i płuc, chrypce i innym chorobom piersiowym. 1195

Cena pakietu 20 ct.

Uprasza się zwrócić uwagę na to, by na każdej paczce ziółek piersiowych Dra Seeburgera jako wyłączny skład apteka pod „Złotym Słoniem" Henryka Blumenfelda we Lwowie uwidoczniona była

D. A. Seeburger

Przewyborne w smaku i zapachu

przez **Suez** sprowadzane

HERBATY

chińskie.

	a mianowicie:	½ kilo zł.
Nr. 0.	„Assam-Pecco-Mandarin" najprzedniejsza mieszanka arom.	5·—
Nr. 1.	„Taszu" Perła chin. żółto-kw.	4·—
Nr. 2.	„Juntojczan Pecha," biało-kw.	4·—
Nr. 3.	„Nandżyn," czarna mocna	3·20
Nr. 4.	„Souchong." małe narkot.	2·80
Nr. 5.	„Congo," familijna dobra	2·—
Nr. 6.	„Proszek herbaciany"	1·50
Nr. 7.	„Wysiewki," z najlep. herbat	1·70
Nr. 8.	„Souchong," najprzedniejsza w orygin. drewn. skrzynkach	4·—
Nr. 9.	„Souchong," powyższa na wagę	3·60

poleca handel 1016

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie, w Rynku l. 42.

Handel

sukna i towarów wełnianych modnych

pod firmą:

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczba 33.

Rok założenia 1841

poleca: sukno i materje wełniane na liberyjne ubrania, również **drelliszki** liberyjne w wielkim wyborze po bardzo przystępnych cenach. 1283 a

FRANCISZKA JÓZEFA

·WODA GORZKA·

działa już w małych dawkach rozwalniająco.

Profesor Biesiadecki we Lwowie: Nie sprawia żadnych uciążliwości.

Profesor Bamberger we Wiedniu: Jest skuteczniejszą od innych wód gorzkich.

Profesor Leidesdorf we Wiedniu.

FRANCISZKA JÓZEFA WODY GORZKIEJ

Dyrekcya wysyłki w Buda-Peszcie. 1319

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

Aprobowane przez Akademię medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz oficjalny francuzki, sankcjonowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują szczególnie we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, załkanie kanałów, humory, etc.*,) słabości, przeciw którym zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w Chlorozie (bladaczce), w Leucorrhée (*białych upławach*), w Amenorrhée (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w Suchotach, w Syfilis organicznej, etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do pokrzepiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.-B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych PIGUŁEK BLANCARDA, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Blancard

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40.

WYSTRZEGAĆ SIĘ FALSZERSTW.

Przy regulacji Nowego Brnia i dopływów

jest do obsadzenia posada 1317

dozorcy robót ziemnych.

Podania własnoręcznie napisane, i zaopatrzone w odpowiednie dowody w odpisie, wnieść należy pod adresem: „Kierownictwo budowy regulacji Nowego Brnia w Słupcu, poczta Szczucin", najdalej do dnia 20. kwietnia b. r. Wymaga się znajomości języka polskiego w słowie i piśmie, dostatecznej biegłości w rachunkach, tudzież udowodnienia, że kandydat pracował już jako dozorca robót ziemnych bądź przy regulacji rzek, bądź przy budowie kolei lub t. p. i posiada odpowiednie w tym kierunku zdolności. Wysłużeni podoficerowie c. k. inżynierji wojskowej, posiadający powyższe kwalifikacje mieć będą pierwszeństwo. Wynagrodzenie stosowne do uzdolnienia, według umowy. Podania nie uwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Niniejszem uwiadamiamy, iż

Główną Reprezentację naszą dla Galicji

wraz

z Wielkiem ks. Krakowskiem i Bukowiny

oddaliśmy firmie 1279

N. BRANDLER

dom ajencyjno-komisowy we LWOWIE.

Z poważaniem

Bisquit, Dubouche & Comp

Jarnac—Cognac.

Maggi

Wyciągi bulionowe

Tabliczki zupowe z rosołem

z wyciągiem bulionowym i korzeniami.

Mączki zupowe

z roślin strączkowych itd.

są uznane jako

najlepsze i najtańsze.

Jedna **łyżka** stołowa ekstraktu na jedną filiżankę gorącej wody, daje natychmiast bez wszelkich dodatków silny, smaczny rosół.

Skład centralny dla Austro-Węgier Juliusz Maggi & Comp. **Wien,** I., Jasomirgottstrasse 6.

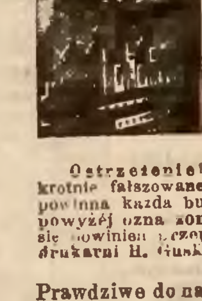
Do nabycia we **Lwowie** u **KAROLA BAŁŁABANA** i **STANISŁAWA MARKIEWICZA.** 937

Maryocelskie

Krople żołądkowe.

Środek znakomicie działający na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.

Marka ochronna.



Niezrównany przy braku apetytu, słabości żołądka, cuchnącym oddechu, wzdęciach, kwaśnych odbijaniach, kolkach, katarach żołądkowych, zgagach, tworzeniu się piasku moczowego i kamykach w pęcherzu, przy zbytecznej produkcyi flegmy, żółtaczce, obmierzłości i womitach, przy pochodzących z żołądka bólach głowy, kurczach lub zatwardzeniach, przeciążeniu żołądka potrawami i napojami, przy robakach, cierpieniach śledziony, wątroby i hemorojdach. **Cena flakoniku wraz z przepisem 40 centów austr. podwójnego 70 kr.** Główny skład u aptekarza

Karola Brady

w Kromieryżu (Kremsier) na Morawie w Austryi.

Krople Maryocelskie nie są żadnym środkiem tajemniczym. Części składowe tychże są przy każdem flakonie na opisie użycia, wymienione.

Prawdziwe do nabycia wewszystkich Aptekach.

Ostrzeżenie! Prawdziwe krople żołądkowe maryocelskie, bywają częstokrotnie fałszowane i naśladowane. — W dowód prawdziwości tych kropli powinna każda butelka obwinięta być w opakowanie czerwone, zaopatrzone powyżej oznaczonym znakiem ochronnym a przy każdym flakonie znajdować się powinien przepis używania kropli, z wzmianką, że drukowany jest w drukarni H. Guska w Kromieryżu (Kremsier).

Prawdziwe do nabycia: **Lwów:** apt. J. Beisera, H. Blumenfelda, Piotra Gailhofera, K. Krzyżanowskiego, Dr. P. Mikolascha, J. Piepesa, Z. Ruckera, K. Sklepińskiego, J. Wiewiórskiego, Arnolda Rappaporta.— **Bełz:** apt. Grossa.— **Błażowa:** apt. A. Brzesa. — **Bóbrka:** apt. Balbiny Międlickiej.— **Brody:** apt. Bron. Witosławskiego, M. Kulaka, Wilb. Landesberga. **Buczacz:** apt. K. Lewickiego. **Brzeżany:** apt. Ad. Dursta, J. W. Łobosa.— **Czortków:** apt. L. Nossa.— **Dolina:** apt. Traunfellnera. **Drohobycz:** apt. Aichmüllera, P. Partykiewicza. — **Gliniany:** apt. A. Heima. — **Mielnica:** apt. Krokowskiego. — **Mosty wielkie:** apt. J. Żolińskiego. — **Przemyśl:** apt. Zygmunta J. Kalickiego. — **Przemyślany:** apt. Emila Baranowskiego. **Radziechów:** apt. Jaśkiewicza. — **Rozwadów:** apt. Winc. Gabowskiego, — **Rozdół:** apt. Ludwika Mierzwińskiego. — **Sambor:** apt. J. Aleksiewicza, K. Marescha. **Skole:** apt. S. A. Lechowskiego. **Sokołów:** apt. Andrzeja Danczaka. **Sokal:** apt. Eug. Wysoczańskiego. **Sieniawa:** apt. Mańkowskiego. **Stare miasto:** apt. Ad. Palucha. **Stryj:** apt. Chalbazany'ego, W. Komorowskiego. **Tarka:** Zygm. Kosickiego. **Waręż:** apt. Bened. Krzywobłockiego. **Niemirów:** apt. Przedrzymirskiego. **Oleske:** apt. A. Kofler. **Złoczów:** apt. Połescha. **Kopeczyńce:** apt. Redera. **Kamionka Strumiłowa:** apt. Karola Pilewskiego. **Kałusz:** apt. Al. Szustowa. **Kołomyja:** apt. A. Sidorowicza, Ed. Stenzla. — **Ustrzyki:** apt. Al. Jastrzębski. **Tarnopol:** apt. L. Fleischmanna, Fr. Jamrógiewicza. — **Żurawno:** apt. Józ. L. Tomaszewskiego.

Ces. król. uprzywil.

GALICYJSKI AKCYJNY BANK HIPOTECZNY

sprzedaje po kursie dziennym

5% LISTY HIPOTECZNE,

jako też 1001 a

5% Premiowane Listy Hipoteczne.

Zlecenia z prowincji wykonują się bez prowizji, odwrotną pocztą.

WYBORNE *PIWO PILZNEŃSKIE*

na szklanki i flaszki poleca

A. ROHSECK

handel korzenny win i delikatesów

róg ul. Brajerowskiej i Kazimierzowskiej naprzeciw c. k. sądu del. miejskiego, również

POKÓJ DO ŚNIADAŃ

w którym dostarcza zimne i ciepłe przekąski.

Na składzie mam zawsze doskonałe wina węgierskie, austrjackie, francuskie, hiszpańskie, rum, koniak, rozolisy, likiery krajowe i zagraniczne, porter i biszkopty angielskie, miód wyborny, kawior, sardynki i t. p. 1303

Reszki Sukna

z czystej owczej wełny

po 3·10 metra, wystarczający na duże ubranie męzkie, wyprzedają się wskutek wielkiego nagromadzenia po 4·50 do złr. 12 za resztkę. Wielki skład **Peruwienu, Doskinu, Tricotu**; wszystkie gatunki towarów modnych w zakresie **Streich** i **Kamgarnu,** jakoteż **materje wełniane do prania.** Wzory na okaz rozsyła się chętnie. Panowie krawcy otrzymują bogato sortowane kolekcje wzorów, ciętych ze sztuki.

Skład fabryczny sukna „zum weissen Lamm" w Bernie. 727

KOWANÓWKO

pod OBORNIKAMI w W. Ks. Poznańskiem

Dra Karczewskiego

ZAKŁAD LECZNICZY

dla umysłowo chorych i nerwowych

przyjmuje pacjentów **płci obojej,** oddając im na usługi staranną, troskliwą, doświadczoną pomoc lekarską, pomieszczenie wygodne, eleganckie, stół wyśmienity, możność pożycia rodzinnego, wreszcie najrozmaitsze sposoby zajęcia ich odpowiedniego i uprzyjemnienia im pobytu w Zakładzie. 1286

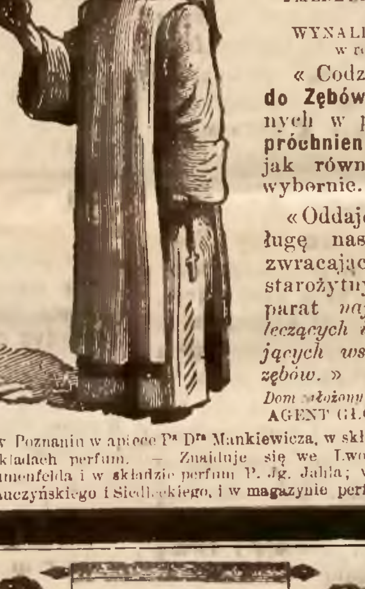
Na żądanie wysyła się **prospekta.**

Dr. Karczewski. Dr. Winklewski.

NIE MA BÓLU ZĘBÓW

kto używa

Elixiru, Pudru i Pasty do Zębów



WIELEBNYCH O.O. BENEDYKTYNÓW

Opactwa w SOULAC (Gironde)

Dom MAGUELONNE, Przeor

2 MEDALE ZŁOTE: w Bruxelli 1880 r. i w Londynie 1884 r.

NAJWYŻSZE NAGRODY

WYNALEZIONY w roku **1373** przez Przeora PIOTRA BOURSAUD

« Codzienne użycie kilku kropli **Elixiru do Zębów Ojców Benedyktynów** rozpuszczonych w pół szklanki wody zapobiega i **leczy próchnienie zębów,** które bieli i wzmacnia jak również odświeża i utwierdza **dziąsła** wybornie.

« Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat *najlepsy ze środków leczących i jedynie zapobiegających wszelkim cierpieniom zębów.* »



Dom założony w 1807 r. AGENT GŁÓWNY. **SEGUIN** *3. ulica Huguerie. 3* BORDEAUX

w Poznaniu w aptece P. Dra Mankiewicza, w składzie perfum P. Razera i we wszystkich aptekach i składach perfum. — Znajduje się we Lwowie w apt.: PP. Mikolascha, Wewiorskiego, Blumenfelda i w składzie perfum P. Jg. Jahla; w Krakowie w apt. PP. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i Siedleckiego, i w magazynie perf. P. Donning.



Magazyn gotowych sukień

męzkich i dziecinnych

PIERWSZEJ SPÓŁKI

KRAWCÓW LWOWSKICH

przy ulicy Hetmańskiej 4

poleca Szanownej P. T. Publiczności

na sezon wiosenny i letni

w wielkim wyborze własnego wyrobu suknie męzkie t. j. garnitury marynarkowe, żakietowe i wizytowe, zarzutki, bluzki, prochowniki, kamizelki pikowe itp. z materjałów doborowych, wykończeniem starannem, a po cenach najprzystępniejszych, oraz najlepszej jakości

BIELIZNĘ MĘZKĄ

mianowicie: koszule, kalesony, kołnierze, mankiety, krawatki, spinki.

BIELIZNĘ SYSTEMU Dra JAEGERA 1315

po cenach oryginalnych fabrycznych.

Mając bardzo znaczny wybór materjałów z pierwszorzędnych fabryk krajowych, jakoteż i zagranicznych, przyjmuje wszelkie zamówienia i wykonuje takowe podług najświeższej mody, najstaranniej w jak najkrótszym czasie.

Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności

Zostaje z poważaniem ***ZARZĄD.***



CLAYTON & SHUTTLEWORTH

Lwów, ulica Grodecka liczba 22,

polecają na zbliżający się sezon wiosenny swój obficie zaopatrzony skład w **maszyny i narzędzia rolnicze,** osobliwie **uniwersalne pługi stalowe** wiedeńskiego, własnego wyrobu i oryginalne pługi wyrobu Sacka; nowe **stalowe brony sprężynowe, brony diagonalne, walce** i t. p. ulubione siewniki **Junior Drill** i **Balance-Junior-Drill,** oraz **oryginalne siewniki rzędowe Sacka, siewniki szerokorzutne** etc. etc.

Warsztat napraw jak najlepiej urządzony pędzony parą.

Skład komisowy w Tarnopolu ma L. E. Veltze. 1198

[Cenniki illustrowane gratis i franco.



Parowy garnitur młocarniany o sile 10 koni

z **najnowszemi ulepszeniami** wypożyczają do młócki. Uprasza się o wczesne zamówienia.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego."